Nr. 85. Kraków, dnia 11 Kwietnia — Piątek. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedyszy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia I. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Koszta egzekucyi podatków w Galicyi.

Pod tym samym napisem zamieściliśmy w Nrze 236 *N. Reformy* z roku zeszłego artykuł wykazujący liczbami, że niesłusznie egzekucya podatkowa w Galicyi jest o wiele surowsza, niż w którymkolwiek austryackim kraju koronnym, i że niesłusznie skarb państwa wyciąga, oprócz zwrotu kosztów egzekucyjnych, jeszcze czysty zysk dla siebie. W kilka dni po artykule tym doszła nas wiadomość, że ministerstwo skarbu zawiadomiło Wydział krajowy, iż mają być ściągane tylko rzeczywiste koszta egzekucyi bez zysku dla skarbu. Zdawało się nam, że przynajmniej w części stanie się zadość intencyi artykułu naszego. Sądziliśmy, że chociaż nadal także pozostanie surowość egzekucyi, to jednak skarb państwa nie każe już opłacać sobie tej surowości procentem od własnych wydatków egzekucyjnych. Zadowolenie nasze z wspomnianego reskryptu ministerstwa skarbu było więc niewielkie; tem mniej mogliśmy spodziewać się, że i tego niewielkiego zadowolenia naszego będzie jeszcze za wiele. Rzut oka do szczegółowego preliminarza budżetu państwa na rok 1884 sprowadza zadowolenie nasze do zera; co więcej, zniewala nas do energiczniejszego jeszcze wystąpienia przeciw drakonizmowi władz skarbowych. Przekonywamy się bowiem, że dotychczasowa większa w Galicyi niż w innych krajach surowość egzekucyjna ma być jeszcze o wiele większa, a przytem skarb państwa mimo owego reskryptu ministerstwa do Wydziału krajowego nie chce zrzec się czystego zysku z bolesnej procedury egzekucyjnej.

Przez długi szereg lat, aż do r. 1883 włącznie, wydatki skarbowe na koszta egzekucyi podatkowej w Galicyi wynosiły po 45.000 złr. rocznie; nagle podwyższone są na rok bieżący do 80.000 złr., czyli o 35.000 złr. Z pomiędzy wszystkich ministerstw samo tylko ministerstwo skarbu nie dodaje do preliminarza swojego ani słówka uwag objaśniających, które właśnie w tym stacie byłyby najwięcej potrzebne i pożądane. Nie mamy więc innego sposobu wytłómaczenia tej tak ogromnie podwyższonej cyfry, jak tylko ten, że surowość egzekucyjna w Galicyi będzie prawie zdwojona. A przy tej zdwojonej surowości skarb państwa nie chce poprzestać na ściągnięciu własnych kosztów egzekucyjnych, lecz preliminuje sobie zwrot ich w sumie 88.800 złr., t. j. z czystym zyskiem 8.800 złr., czyli 11 prc. Nie dość nieszczęścia, że trzeba egzekwować, że trzeba zabrać chłopu krowę ze stajni, lub wyprządz nędzną szkapę z pługa, skarb z smutnej procedury chce jeszcze zysku czystego. Nie sprzeciwiaż się to najelementarniejszym pojęciom ludzkości? Dodać jeszcze należy, że ten czysty zysk 8.800 złr. jest tylko preliminowany a w rzeczywistości bywa o wiele większy. Tak n. p. na r. 1883 zwrot kosztów egzekucyjnych z całego państwa był preliminowany w sumie 500.000 złr. a rzeczywiście ściągnięto 670,411 złr. Można więc bez przesady przypuścić, że w r. 1884 skarb ściągnie z Galicyi nie 8800 złr. czystego zysku z egzekucyi podatkowej, lecz 15,000 złr., t. j. nie 11 prc. własnych wydatków, lecz 19 prct. Nie byłbyż to procent prawdziwie już lichwiarski?

Tak ogromne obostrzenie niełagodnej już dotychczasowej egzekucyi podatkowej w Galicyi znajduje jaskrawą ilustracyę, gdy porównamy je z obostrzeniem w całem państwie. Podwyższenie wydatków egzekucyjnych na Galicyą wynosi 35 tysięcy złr., na wszystkie inne kraje koronne razem 50.000 złr., czyli na Galicyą podwyższone są o 78 prc., na wszystkie inne kraje o 16 prc.

I czemże Galicya zasłużyła sobie na takie obostrzenie egzekucyi? Czyż dotychczasowa procedura surowa nie była dość skuteczną? Procenta od zaległości podatkowych w Galicyi są preliminowane na rok bieżący w kwocie 58.000 złr., podczas gdy na rok 1883 były preliminowane w kwocie 60.000 złr. Zmniejszają się więc zaległości podatkowe, a surowość egzekucyi ma być prawie zdwojona.

W rozprawach budżetowych pan minister skarbu dwukrotnie wspominał o rozporządzeniach wydanych do dyrekcyj skarbowych w Styryi i Krainie o złagodzeniu procedury egzekucyjnej, dodając, że złagodzenie to wydało dobre skutki nietylko dla ludności, ale i dla skarbu. Czyż w Galicyi nie możnaby spodziewać się równie dobrych skutków z podobnego rozporządzenia? Dla czegóż przeciwnie Galicya ma być z tak wyjątkową surowością traktowana? Mimo złagodzenia procedury egzekucyi w Styryi i Krainie wystąpili posłowie z tych krajów w rozprawach budżetowych z krytyką na procedurę tę, a gdzież było Koło polskie podczas rozpraw budżetowych?

Surowość egzekucyi podatkowej w Galicyi jest tem więcej niesłuszna, że nieregularna opłata podatków pochodzi w znacznej i może największej części z winy samego rządu, t. j. z braku dostatecznej liczby urzędów poborczych. I tak n. p. w Czechach jeden urząd poborczy przypada na 26.000 ludności, w Galicyi zaś na 80.000. Sam rząd przeto utrudnia ludności galicyjskiej regularną opłatę podatków, a za tę własną winę swoją każe pokutować ludności.

Ponieważ nasze Koło poselskie w Wiedniu zdaje się patrzeć na takie i podobne drobiazgi ze stanowiska: *minima non curat praetor*, więc odzywamy się do Wydziału krajowego z prośbą o energiczne zajęcie się tą sprawą.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

„Z Wiednia telegrafują, że JE. dr. Grocholski już po rozjechaniu się posłów na ferye, konferował przez kilka godzin z ministrami: hr. Taaffem, Ziemiałkowskim i Dunajewskim w sprawach kolejowych. Bardzo się z tego cieszymy, jeżeli istotnie p. Grocholski powziął postanowienie rozprawienia się stanowczego z ministrami tak w sprawie decentralizacyi kolejowej, jak i w innych, mianowicie w sprawie kolei Lwowsko-Rawskiej. Złożenie mandatu przez p. Zacharyewicza i głosy dziennikarstwa polskiego, również jak i bardzo liczne petycye z kraju do Koła mogły być bardzo pomocnemi dla prezesa Koła polskiego przy popieraniu tych spraw. Na domagania się w petycyach i w dziennikach, iżby zadosyćuczynił rząd interesom i potrzebom kraju, mogą tylko ci oburzać się, którym osobiście zależy na tem, aby u góry mieć dobre oko, więc przeciwni są wszelkim głosom, mogącym ten ich stosunek do rządu zamącić chociażby na chwilę. Prawdziwy mąż stanu korzysta właśnie z głosów opozycyi, aby u rządu wyjednać, czy wymódz ustępstwa. Tak robili i robią dotąd Węgrzy, tak postępują Czesi. Tisza zwykle przedstawia, iż opozycya skrajna weźmie górę, jeśli to lub owo ustępstwo nie nastąpi! Taksamo staroczesi zasłaniają się obawą wzrostu młodoczeskiego stronnictwa opozycyjnego, jeśli rząd nie poczyni ustępstw. Tylko nasi delegaci są tak miernymi politykami, że każdy głos opozycyjny wprawia ich w nerwowe drżenie i każą go swym płatnym pismakom zbywać i paraliżować, aby tylko nie sprawiać rządowi zakłopotania“.

Wniosek posła Zacharyewicza.

(Dokończenie).

d) Administracyę kompleksów kolejowych z budowy eraryalnej i z inkameracyi prywatnych linij powstałych, a przejść mającą jak się zdaje, pod stałe zawiadowanie rządu, urządzić w przybliżeniu na wzór administracyi skarbu a mianowicie tak, aby nie uszczuplać bezpotrzebnie kompetencyi organów na obszarze większych krajów lub grup krajowych, stanowiących jedną całość administracyjną i aby te całości administracyjne krajowe podlegały nie dwóm jeszcze, obok siebie rezydującym centralnym władzom, ale jednej najwyższej instancyi ministerstwa, czyli też weń wcielonemu organizmowi.

e) Bacząc jednak na właściwy charakter kolejowości i na odrębne jego wymogi, nie ze wszech względów zgodne ze zwykłą administracyą biurokratyczną, potrzeba, aby tejże centralnej najwyższej instancyi dodany był czy to stały komitet, czy też stała rada, słowem korpus stale funkcyonujący dla reprezentacyi, dogody i warowania spraw kolejowych z punktu widzenia wszech interesantów w styczności będących z administracyą kolei, tj. kraju, publiczności transportującej i podróżującej a mianowicie dla rady w sprawach taryfów, kartelów i t. p. Koniecznością jest, i spodziewać się należy, że przy nadaniu atrybucyi temuż organizmowi, rząd zawaruje mu wszelką samodzielność zdania i możność badania bieżących spraw i stosunków, a przy składzie zasadniczo trzymać się będzie naturalnych jedności krajowych obszarów i dokładnej znajomości stosunków tamże zachodzących. Tego samego zdania i życzenia jest się także co do urzędowych referentów, wchodzących w skład samej władzy najwyższej.

f) Co do linij kolejowych prywatnych, pozostających i nadal nie tylko jako potężne czynniki na całym obszarze życia ekonomicznego, a mianowicie w dziedzinie finansów i ruchu handlowego, ale zmieniających swą rolę dotychczasową, skutkiem powstającej konkurencyi wielkiego kompleksu linij eraryalnych, uważa się za potrzebę, aby samodzielność w administracyi wewnętrznej towarzystw kolejowych prywatnych, która od dawna już przekroczyła miarę swobody, jaką dozwolić można potędze i egoizmowi prywaty bez szkody dla dobra publicznego, uregulować drogą specyalnej potemu wydać się mającej ustawy, a to w kierunku wydatnego skrócenia tej samodzielności i ustawienia spotęgowanej ingerencyi rządu *in merito* administracyi wewnętrznej, co zdaniem naszem stać się powinno i stać się może zarówno z tytułu gwarantującego i subwencyonującego współinteresanta, jakim skarb po największej części *de facto* jest, jakoteż tytułem najwyższej władzy czuwającej nad wszystkiemi interesami publicznemi, a bez umniejszenia przywilejów, na mocy których towarzystwa prywatne stoją, i bez naruszenia istoty ich prawowitych interesów.

g) Ustawa dotycząca takiego sprostowania autonomii administracyjnej towarzystw kolejowych prywatnych, powinnaby obejmować szczególnie następne punkta, które wpływają szkodliwie w obecnej praktyce, zarówno na budżet państwa, jak na ogół spraw publicznych, a krzywdzą lub wypaczają naturalny i prawidłowy rozwój i funkcye w licznych częściach ekonomicznego życia publicznego, bo sięgają nawet w dziedzinę spraw prywatnych:

1) Kontrola rządowa rachunków finalnych towarzystw subwencyonowanych czy gwarantowanych, dla samej zasady na której się dziś opiera, nie może być ani skuteczną, ani dostateczną nawet, jest tylko żmudną i kosztowną, albowiem opiera się jedynie na sprawdzeniu formalnem rachunków po upływie roku, na sprawdzaniu więc, którego wynikiem jest pewna suma, za ten rok towarzystwu tytułem gwarancyi wypłacić się mająca, bo bilans dochodów i wydatków nie okazuje nadwyżki potrzebnej dla czystego dochodu, nie wchodzi zaś kontrola, i wchodzić nie może w tworzenie się tych dwóch czynników, bo nie posiada ingerencyi w sprawach właściwego zarządu, nie posiada nawet ustawicznego poglądu na tok tych spraw. Taki stan rzeczy niezawodnie wielce się przyczynił do wzrastania nad miarę subwencyj kolejowych w budżecie państwa lat przeszłych, a przyczyniałby się i nadal, jeżeli kontrola i ingerecya rządu nie przemieni swego charakteru z formalnego i powierzchownego w istotny, co ustawa w pierwszym rzędzie postanowić powinna.

2) Interes własny samychże Towarzystw prywatnych nie mniej jak interes publiczny, nie znosi nieodpowiedzialnych zarządów, ani też jedynowładztwa dyrektora odpowiedzialnego *pro forma* za wszystko, *de facto* za nic prawie nie odpowiedzialnego. System taki wręcz przeciwny prawidłowemu ruchowi, tak wielkich i tak komplikowanych ustrojów administracyjnych, jakiemi są koleje żelazne, służyć mające właściwie publicznym a nie prywatnym celom, zastąpićby należało odpowiednim rozdziałom władzy, praw obowiązków i odpowiedzialności z ustawy, a nie z dowolnych i zmiennych poglądów dyrektora pochodzących, którego to obecna wygórowana władza przez to samo zredukowaną by była do właściwego dla niej rozmiaru tj. do naczelnictwa niesamowładnego.

3) Ścieśnienie i uregulowanie samowolnych władz dyrygujących, dałyby zarazem wielce pożądaną sposobność uproszczenia i ułatwienia skuteczności spraw reklamacyjnych dla publiczności transportującej i podróżującej, które to sprawy dziś są zdane zbyt na łaskę i zapatrywanie naczelnictwa, lub też muszą iść drogą uciążliwą władz administracyjnych rządowych a nie dość jasno określonej kompetencyi, lub drogą kosztowną i rozwlekłą sporów sądowych.

4. Systemizowanie posad, ich dotacya, udzielanie, promocya, emerytura i utrata, czynniki wpływające nietylko na finansową stronę administracyi Towarzystw prywatnych, a tem samem na budżet państwa, lecz stanowiące oraz kwestyę wielkiej, wszystkie warstwy przenikającej potęgi społecznej, a zdanej zupełnie samowoli kilku osobistości prywatnych, winna być choćby w części uchyloną z pod absolutyzmu a to na podstawie pewnej pragmatyki służbowej i regulaminu dyscyplinarnego.

5. Ponieważ Towarzystwa kolejowe odgrywają zarazem rolę wielkich konsumentów dla wszystkich prawie gałęzi przemysłu i rękodzieł, ponieważ są pracodawcami *en gros* dla wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw i zarobkowości, a dyspozycya nad tak olbrzymiemi czynnikami życia ekonomicznego nie ulega żadnym obowiązkowym prawidłom, wymaga tego zarówno racyonalna gospodarność, jak i wzgląd na sprawiedliwy i zdrowy rozwój zarobkowości, aby drogą ustawy wydane i przestrzegane były pewne normy gwarantujące, że przy zakupnie materyałów, przy liwerunkach i rozdawaniu przedsiębiorstw decydować będzie w regule rzetelna i jawna konkurencya, czego bynajmniej powiedzieć nie można przy obecnych czysto samowolnych stosunkach administracyjnych.

6. Koncentracya mnóstwa rozmaitych interesów w rękach samowładztwa Towarzystw kolejowych, interesów niemających żadnego prawowitego związku z właściwem przeznaczeniem tych instytucyj, wywołała i ustaliła stosunek dziennikarstwa i kolei z wszech względów demoralizujący i szkodliwy, bo oparty na przekupstwie i przytłumianiu wszelkiej swobodnej opinii w sprawach kolejowych lub co gorsza na bałamuceniu i wypaczeniu tejże. Stosunkowi temu potrzeba i można będzie zaporę postawić, zwłaszcza że niemała część funduszów na cele dziennikarskie płynie od Towarzystwa subwencyonowanych.

7. Tak zwana polityka taryfowa, refakcye i kartele, ujęte teraz już w system do najwyższego stopnia wyrafinowany na to, aby sztuczną konkurencyą owładywać coraz większe masy transportów, stały się zarazem ogromną potęgą w rękach Towarzystw kolejowych, mocą której wywierają przemożny a częstokroć zgubny wpływ na stosunki leżące wręcz po za obrębem ich prawowitej działalności. Wpływ wywierany na ułatwienie lub utrudnienie dostępu do targowisk, na ceny i ogółem na konjunktury handlowe, a tem samem na produkcyę tak przemysłową jak i płodów surowych, nie jest litylko skutkiem prostym samego faktu instalacyi doskonalszego środka komunikacyjnego, ale wynikiem specyalnie kolejowej, *ad hoc* wytworzonej przemysłowości, zawartej w formułce „polityka taryfowa“. O tej potędze tekst żadnych koncesyj i przywilejów Towarzystwom udzielonych wprawdzie nie wspomina...., bo jej nie przewidywały pierwsze dotychczas utrzymujące się wzory koncesyjne, jednakże z wszelką pewnością twierdzić można, że nadanie jej spółkom na zysk prywatny obliczonym, było wprost przeciwne intencyom prawo i przywilejodawców. Uważamy jako postulat zdrowej i racyonalnej rządowej polityki kolejowej, aby w swej własnej administracyi nietylko nie poszła dla celów konkurencyjnych za przykładem, na pozór złudnym tej spekulacyi prywatnej, ale przeciwnie, chcielibyśmy widzieć ustawodawstwo orzekające jak najrychlej takie zasady, mocą których polityka taryfowa przestałaby być przedmiotem prawa prywatnego i przeszła w obręb prawa publicznego. Uważamy albowiem, że jest rzeczą sprawiedliwości a zarazem i warunkiem dobrobytu powszechnego, aby uprzywilejowana instytucya dróg żelaznych służyła ze wszech miar, więc wraz ze swą mechaniką taryfową, do polepszenia istotnych warunków wynikających czy

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

38) przez

Autora „MARZYCIELI“.

Tom II.

(Ciąg dalszy)

Chłopcy Holofernesa, nakrywszy się kołdrą, która im po matce została, spali skuleni na garści słomy w jednym rogu izby. W drugim leżał ich ojciec. W izbie było zimno przejmujące; na kominie od niepamiętnych czasów nikt tu ognia nie rozniecał.

Chłopcy, mimo, iż kładąc się, na głód się uskarżali, spali twardo, ale Holofernes sam przez całą noc oka nie zmrużył.

Jutro był piątek, dziś zaś Tomek miał mu dać rewolwer i trochę pieniędzy, by o głodzie nie puszczał się na wyprawę. Zkąd jednak Tomek weźmie broń i pieniądze, nie wiedział. Od niejakiego czasu i jemu było coraz trudniej, świat bowiem, wśród którego się obracał, składał się z samych nędzarzy, wszelako Holofernes nie wątpił, że Tomek słowa dotrzyma i co zechce zrobi.

Tomek był panem jego woli, jego wyrocznią. Pod jego wpływem nabierał energii, jego słów słuchając, okazywał krwiożercze zamiary, gdy Tomek był przy nim, bez wahania rzuciłby się na najniebezpieczniejsze przedsięwzięcie. Inaczej atoli wyglądał, ilekroć go nie miał przy sobie. Wtedy zaraz na jaw występowała cała słabość jego natury; wtedy wrodzona dobroć serca brała górę nad wyobraźnią, którą w nim Tomek pobudzał; wtedy z dzikiego anarchisty, robił się znowu człowiek łagodny, chętnie wszystkim przebaczający.

Pod okiem Tomka brał udział w tajnych naradach i należał do komitetu nieprzejednanych: na Tomka też żądanie wyciągnął los i przyrzekł zabić Donata; ilekroć go teraz Tomek zapytał, czy mu ręka nie drgnie, śmiało odpowiadał: nie! a mimo to, gdy zostawał sam z sobą, ogarniała go żałość jakaś, do oczu mimowoli łzy się cisnęły i głos pytał go wewnętrzny:

— Za co właściwie masz zabić tego człowieka?

Nie wiedział.... Lecz w tejże chwili zaczynały mu w uszach dźwięczyć słowa Tomka, jego zapewnienia, że Donat jest największym wrogiem robotników, mordercą jego żony i córki, tudzież sprawcą teraźniejszej jego niedoli. — Skoro tak, więc go zabiję! — już po raz setny w duchu sobie powiedział, jakby tem chciał podtrzymać odwagę upadającą, ale wnet słabość znowu go zwyciężała i on pytał, jak dawniej:

— Za co właściwie masz zabić tego człowieka?

Holofernes sam nie bał się śmierci. Co jego życie było warte? Czego na tej ziemi mógłby się jeszcze spodziewać? Chyba większej nędzy! Wszak na tyle miał rozumu, że wiedział, iż od śmierci jednego człowieka, choćby tym był sam Donat, los całej jednej warstwy ludności nie może zależeć. A więc, gdy tego zabije, którego mu wskazali, niech go złapią i stracą. Holofernes pragnął nawet tego, by, jak sobie mówił, ustrzedz się na przyszłość wyrzutów sumienia.... Więc ten człowiek, mimo, iż Tomek od tak dawna wpajał mu w duszę bezreligijność i mimo, że głośno sam się tem chwalił, iż w nic teraz nie wierzy, gdy zostawał sam na sam, chętnie przypominał sobie owe czasy, kiedy wierzył jeszcze i zaczynał lękać się gorzkich wyrzutów sumienia, na przypadek, gdyby po dokonaniu zabójstwa, nie był pojmany, sądu zaś bożego i potępienia, jeśliby go dosięgnęła ziemska sprawiedliwość...

Chłopcy zbudzili się nareszcie i z płaczem zaczęli najpierw o chleb prosić, potem skarżyć się na zimno. Wyjął z kieszeni kawałek suchara, który zachował przez oszczędność. Dzieci rzuciły się chciwie na niego. Gdy zjadły, zaczęły się nowe prośby. Nic już nie miał...

— Uspokójcie się, dzień przecie długi... Zaraz wyjdę i wkrótce coś wam przyniosę.

— Aha! tak będzie jak wczoraj — młodszy odpowiedział. — Tato rano poszedł, a nie przyszedł aż w nocy.

— Dziś przyjdę wcześniej ... zobaczycie!...

— A czemu tato nie pozwala nam prosić w mieście?— starszy zapytał. — Żebrakowi bardzo dobrze, gdybyśmy choć tyle mieli, co pierwszy lepszy żebrak....

— Nie czas nam jeszcze żebrać... dziś, jutro wszystko się zmieni. ... Słyszeliście przecie, jak pan Tomasz mówił, że lada dzień skończy się nasza nędza. Będzie znowu zarobek i będą pieniądze.

— Aha! skończy się, ale nie wiedzieć kiedy — młodszy westchnął.

— Jak już nas nie będzie! — starszy dodał.

— Nieraz słyszałem — młodszy mówił dalej — jak pan Tomasz wołał, że, co bogaci mają, to nasze, że oni nam to zabrali... więc trzeba odebrać!

— Pewnie, a kto weźmie swoje, ten przecie będzie złodziejem — starszy zawołał. — Wczoraj, na Słonecznej, widziałem na straganie, przy którym nikogo nie było, śliczne kiełbasy. Gdybym tak był ściągnął jednę i drapnął, byłbym tylko wziął moje.

— Cicho! Nie mów tak, bo cię zabiję! — ojciec krzyknął surowo. — Będziesz złodziejem, ale jak mnie nie stanie. Pst! — dodał ciszej, głowę podnosząc — ktoś idzie.

We drzwiach pokazał się Tomek. Zjawienie się jego o tej godzinie było niezwykłe, gdyż już od kilku dni wraz z oboma towarzyszami wychodził o świcie, a wracał dopiero po północy. Z Holofernesem widywał się zawsze za domem.

Tomek na progu stanąwszy, rzucił najpierw chłopcom chleba bocheneczek, który oni w powietrzu chwycili, potem Holofernesowi dał znak ręką, żeby do sieni wyszedł. Gdy ten to uczynił, rzekł do niego:

— Słuchaj stary, u dyrektora policyi ktoś ukradł kilkadziesiąt tysięcy, a dyrektor wtrącił twoją Kasię do więzienia, zarzucając jej, że ona pieniądze wzięła i oddała socyalistom, to jest nam.... Słyszysz Holofernesie, myśmy mieli dostać kilkadziesiąt tysięcy!... Idąc tu, widziałem rozjeżdżającą się policyę, ręczę, że będzie u nas wszystkich robiła rewizye. Niech szuka, może co znajdzie.... O! głupie kapitalisty, odpowiecie wy mnie kiedyś i za to! Ja mam nadzieję, że się wkrótce dowiem, kto te pieniądze ukradł, jużem za tem na wszystkie strony naszych rozesłał, ale ponieważ długo może jeszcze potrwać, nim się prawda wyjaśni, tymczasem zaś biedna Kasia niewinnie będzie cierpiała, więc powiedziałem sobie, że najlepiej się stanie, jeżeli ty sam pójdziesz i prawdę z niej wyciągniesz, bo ona z pewnością zna złodzieja.... Idź stary, idź zaraz, niech biedna dziewczyna nie cierpi niewinnie!

Holofernes stał chmurny.

— Nie pójdę! — odrzekł — ona nie warta, żeby ojciec do niej się zgłaszał. Wie, w jakiej jesteśmy nędzy, a niczem nam nie pomaga.

— Nie dziw się jej stary, ot, biedna dziewczyna i kwita. Jeden z tych niewolników, co u dyrektora służą, mówił mi niedawno, że panicz od niej pieniądze pożycza, a nigdy nie oddaje. Widzisz, jakie to plemię tych kapitalistów. Każą sobie służyć, potem własne sługi obdzierają! Nie miała więc biedaczka, lecz ty idź stary, idź zaraz, bo ja tak każę! Wracając wstąpisz pod „Kogutka“, w ostatniej izbie będę czekał, tam dostaniesz rewolwer i pieniądze. A teraz idź!

Gdy ojciec z izby wychodził, dzieci za nim wołały:

— A niech tato prędko wraca i dużo z sobą przyniesie.

Wybiegł.

Dozorca więzienia policyjnego, mimo, iż Holofernes przez świadków udowodnił, że jest ojcem Katarzyny, tak długo nie chciał go do niej wpuścić, dopóki sam dyrektor na to nie zezwolił. Biedny robotnik wszedł do córki i po pierwszym wybuchu uczucia, starał się ją nakłonić do wyznania prawdy. Dziewczyna płakała, całowała go po rękach i nogach, ale na wszystkie zapytania odpowiadała, że nic nie wie. Ojciec w końcu uwierzył. Przecie jego Kasia była dzieckiem tak posłusznem, tak rodziców kochającem, że niewątpliwie wyjawiłaby tajemnicę, gdyby tylko jaką miała. Spłakawszy się z nią razem, opuścił więzienie i przyszedł pod „Kogutka“.

Tomek czekał w ostatniej izbie sam jeden. Gdy usłyszał, że Holofernes nic z córki nie wydobył, zmarszczył czoło i zębami zgrzytnął.

— Ręczę, że wie — mruknął, bo przecie z pokoju tej kapitalistki nigdy nie wychodziła, tylko nie chce powiedzieć. Już ja się dowiem, choćbym miał pod ziemią szukać!

Chwilę siedział z głową na dłoni wspartą, nic do Holofernesa nie mówiąc; potem nachyliwszy mu się do ucha, szepnął:

— Weź i pamiętaj jutro o dziewiątej... Rano przyjdę jeszcze do ciebie, byś przypadkiem nie stchórzył... W ulicy będzie kilkunastu naszych, zatem bać się nie potrzebujesz. Teraz każ sobie dać zjeść i napij się kilka kieliszków, bo trzeba sił nabrać. Na mnie czekają, więc idę, ale ty wracaj prędko do domu, przespij się i pamiętaj, by ci ręka nie drgnęła. Do widzenia, stary!

(C. d. n.)

to z pozycyi geograficznej kraju, czy okolicy lub miejsca, czy z innych korzyści naturą rzeczy przysporzonych produkcyi, przemysłowi i hadlowi, a nie chcielibyśmy, aby i nadal tak pozostać miało, że też czynniki zależne są od „polityki taryfowej, że skutkiem takowej na wartości tracić lub całkiem zginąć mogą.

IV. Uprasza się Wys. rząd, aby zmienił dotychczasową artykulacyę budżetu, tak preliminarza (*Staatsvoranschlag*) jak i bilansu rocznego (*Staatsrechnungsabschluss*) w tym kierunku, aby wszelkie materye i pozycye dotyczące spraw kolei żelaznych zestawione były w odrębnym dziale i zostały tak ułożone, iżby sumaryczny pogląd i przegląd szczegółów stały się przystępnemi i tym posłom, którzy, acz nie biorą udziału w detalicznych badaniach komisyi i referentów, chcieliby opierać swe zapatrywanie na własnej oryentacyi, niemożliwej prawie przy obecnym układzie budżetu.

Co do formalnego traktowania niniejszego wniosku, proszę aby Koło zechciało przekazać wniosek komisyi z poleceniem zdania sprawy w przeciągu dni dziesięciu.

Wiedeń 10 lutego 1884 r.

Julian Zacharyewicz
wnioskodawca.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 9 kwietnia.

— W wczorajszej korespondencyi zaznaczyłem, że „tromtadracya stańczykowska" bałamuci systematycznie wyborców. Ile razy nastąpi przerwa w posiedzeniach Rady państwa, czy to krótsza, jak naprzykład na ferye świąteczne, czy też dłuższa, kiedy można spodziewać się, że posłowie bądź z własnego poczucia, bądź też przynaglenia przez wyborców, zetkną się z nimi w celu zdania sprawy z swoich czynności parlamentarnych — usłużni i dobrze wytresowani korespondenci pism w rodzaju *Czasu*, zapowiadają w obszernych telegramach i korespondencyach, że ta, lub owa dla kraju żywotna sprawa, jest „na najlepszej drodze". Taktyka ta trwa już od kilku lat i niestety, ze wstydem wyznać należy, odnosi skutek zamierzony. Przypomnę tylko jedną sprawę. W r. z. przed zgromadzeniem wyborców m. Lwowa, którzy zamierzali posła swego interpelować w sprawie decentralizacyi zarządów dróg żelaznych, pojawiły się w owych pismach telegramy i korespondencye z Wiednia, z stanowczem zapewnieniem, że „sprawa jest na najlepszej drodze", że „Koło polskie czuwa", że JE. Grocholski nie marzy o niczem innem, tylko o tej sprawie itd. *Misera contribuens plebs* czyta te androny i wierzy im; posłowie zaś, którzy mają stanąć przed wyborcami i zdać im relacyę z swoich czynności a zarazem poinformować ich o stanie ważnych spraw krajowych, mają bardzo ułatwione zadanie, bo potrzebują tylko odwołać się na „bardzo autentyczne, z bardzo dobrego źródła pochodzące doniesienia dzienników znakomicie poinformowanych" i dodać, że istotnie ta lub owa sprawa jest na najlepszej drodze. Tym sposobem JE. Smolka, stając w r. z. przed wyborcami zapewniał ich jak najuroczyściej, „że sprawa decentralizacyi zarządów dróg żelaznych jest na najlepszej drodze i że wkrótce zarządy skarbowych dróg żelaznych zostaną przeniesione do Lwowa". Wyborcy nie ośmielili się powątpiewać o prawdziwości tych słów, tem bardziej, że przez kilka dni przed zgromadzeniem wyborców „pisało" istotnie po gazetach, że ta sprawa stoi znakomicie. Tymczasem minął już rok od czasu tych zapewnień JE. Smolki, a o decentralizacyi albo nic nie słychać, albo też słychać, że stoi bardzo źle. Obecnie nastąpiła znowu kilkutygodniowa przerwa w posiedzeniach Rady państwa i rozeszła się pogłoska, że „warcholscy wyborcy miasta Lwowa" zamierzają wysłuchać relacyj swoich posłów. Cóż tedy robi usłużna prasa, zwąca się szumnie niezawisłą? Od dni kilku można wyczytać takie np. solenne zapewnienia: „Sprawa gorzelniana jest na najlepszej drodze; udało się delegacyi naszej przeforsować życzenia naszych rolników i podnieść minimum zacieru z 45 na 55 hektolitrów"; albo: „Sprawa kolei bukowinskich stoi jak najgorzej, ale natomiast sprawa budowy kolei ze Lwowa do Rawy, jest na najlepszej drodze" (dowiemy się o tem zapewne od p. Zacharyewicza. Przyp. koresp.) Rozumie się — że sprawa jest na najlepszej drodze, bo wszakże już przed rokiem zapewnił JE. Smolka, że tak jest. Wyborcy to czytają jak również długie wykazy drukowane po ka[illegible] w obradach parlamentarnych, ile to spraw załatwiła Izba deputowanych od dnia ... do dnia ... i gdy zbiorą się w sali ratuszowej, nie molestują swoich mandantów interpelacyami, bo wiedzą już z pism „znakomicie poinformowanych", że wszystko „stoi jak najlepiej". Uważałem za rzecz słuszną skreślić pobieżnie tę taktykę, sprytnie obmyślaną, a to *in usum* tego zgromadzenia wyborców, które zaprosi p. Zacharyewicz do wyłuszczenia powodów, które skłoniły go do złożenia mandatu.

Spustoszenia wyrządzone w kraju przez Bank włościański wykazują bardzo wymownie cyfry statystyczne, zebrane przez krajowe biuro statystyczne. Naczelnik biura tego, podając wykaz cyfrowy, bardzo smutny, „mniema, że obecnie, po upadku banku włościańskiego położenie mniejszej własności w kraju, jest znowu więcej niż kiedyindziej przedmiotem publicznej dyskusyi, spieszne ogłoszenie, choćby tylko sumarycznych dat, wyświecających stan rzeczy, będzie pożądanem."

W ciągu ostatnich 11 lat, począwszy od r. 1873 aż do 1883, zarządziły sądy galicyjskie ogółem 23.337 licytacyj posiadłości włościańskich, a mianowicie: w 1873 r. 614, a w latach następnych 1026, 1326, 1433, 2139, 2450, 3164, 3240, 3083, 2474 a w 1883 r. 2288. Ilość licytacyj wzrastała tedy od r. 1873 aż po r. 1880 stale, a od r. 1881 stale się zmniejszała. Najwięcej licytowano w samborskim okręgu sądowym, bo 459 realności, następnie w szczerzeckim (393), dalej w bialskim (381), niżankowickim (341), lwowskim (316), turczańskim (314), krakowskim (312). W tym 11-letnim okresie przypadało na każdą gminę więcej niż 10, aż do 16 licytacyj w 10 powiatach; więcej niż 5 aż do 10 licytacyj w 44 powiatach; więcej niż 1 aż do 5 licytacyj w 105 powiatach; mniej niż jedna licytacya na każdą gminę w 13 powiatach.

W ciągu ostatnich 11 lat wystawiono w Galicyi na sprzedaż w drodze przymusowej licytacyi realności włościańskie i małomiejskie w wartości co najmniej 23 milionów złr.!!!

Wprawdzie cyfry te odnoszą się do licytacyj dopiero zarządzonych a nie już przeprowadzonych ale przy realnościach włościańskich licytacye zarządzone daleko rzadziej pozostają nieprzeprowadzone, niż przy innych kategoryach posiadłości.

Z dzienników rosyjskich.

Organowi Bismarka *Nordd. Allg. Ztg.* jak się należało spodziewać, przychodzą z pomocą półurzędowe dzienniki rosyjskie. Na czele godnych sojuszników kanclerza w insynuacyach i fałszach, stają *Petersb Wied.* Dziennik ten omawiając znany artykuł *Norddeutszerki*, nazywa go „gromogłośnym" a podzielając, rozumie się, zawarte w nim poglądy, wmawia w czytelnika, że Polacy nie posiadają się ze złości wskutek zbliżenia się Rosyi do Niemiec. Zacny ten organ nie zdołał nawet powstrzymać się od rywalizacyi z dziennikiem kancierskim i trzeba przyznać, poniekąd prześcignął go, podając kłamliwy a nienawiścią wywołany komentarz. Oto końcowy ustęp artykułu:

„W najgorętszej chwili naszych tak niedawnych nieporozumień z Niemcami, kiedy cała Europa z trwożliwem zaniepokojeniem oczekiwała starcia na rosyjsko-pruskiej granicy dwóch najpotężniejszych mocarstw, polska partya w Poznaniu i w Galicyi czynnie przygotowywała swój plan. Pojmowała ona, że w razie podobnej wojny kanclerz niemiecki nie omieszka wyzyskać Polaków, jako wciąż jeszcze żywą i znaczną siłę, że nie pomiuie tak dogodnego sprzymierzeńca. Według wniosku patriotów polskich, taka przynęta musiała zawrócić głowę całej polskiej ludności i skłonić ją do czynnego pomagania armii pruskiej. Takie były marzenia porywające jeszcze niedawno umysły polskie zarówno w Prusach jak i w Austryi, w związku z którenii też powstała legenda o rozmowie Bismarka z tajemniczym magnatem o interesach polskich. Z legendy tej, jak wiadomo, nic nie zostało, oprócz podżegniętej nienawiści polskiej partyi do przyjaznych Rosyi Niemców — nienawiści, przeciw ktorej teraz, kiedy sposobność się ku temu nadarza, tak energicznie występuje półurzędowy organ berliński".

W humorystycznej niemal tej opowieści półurzędowy organ popełnia tę niekonsekwencyę, że wbrew opinii powszechnie przyjętej w Rosyi, a nazywającej Polaków trupami, przyznaje on, że są w oczach kanclerza nawet „wciąż jeszcze żywą i znaczną siłą."

Słynny pan Mołczanow, korespondent *Now. Wremia*, o którego „donosach" z Litwy niejednokrotnie wspominaliśmy, w koleżeńskiem, bo rosyjskiem dziennikarstwie został należycie oceniony. Peterskurska *Minuta*, nigdy nie okazująca sympatyi dla Polaków, nie czyniąca tego i tym razem, daje charakterystyczny obraz osoby i działań pana Mołczanowa, godnego sojusznika Suworynów, Katkowych i im podobnych. Oto jak pisze:

„Zaledwie oddalił się o 500—600 wiorst od Petersburga, wywróciły mu się oczy i całe otoczenie przyjmować dla niego zaczęło monstrualne kształty; cały zamienił się w nadętą żabę, która chciała stać się... nowym Katkowem. Nie wiem, jak się zapatrują inni na świadectwa korespondenta o wywróconych oczach; co do mnie, nie nadałbym im nigdy najmniejszego znaczenia. Niechby Polacy, rzeczywiście knuli jakieś intrygi, ależ właśnie rzecz w tem, że prawdziwych intryg nie można dojrzeć w żaden sposób wywróconemi oczami. Rzeczywiście, co to za genialny sędzia śledczy ten p. Mołczanow, który zaledwie przyjechał do kraju, odkrył wnet wszystkie przestępstwa, co to za geniusz taki? Sam Chlestakow nie mógłby w ciągu jednego, dwóch tygodni tak poznać kraju, by o nim pisać referaty. Panu Mołczanowi pomaga widocznie jakieś 40.000 kuryerów, którzy mu odkryli wszystkie fakty — wszystkie najbardziej tajemnicze tajemnice kancelaryjne i powiedzieli: „rozdmuchuj ogień, bo już gaśnie zupełnie". Grubo wątpię jednak w istnienie tak usłużnych i przypuszczam, że pan Mołczanow zdobywa cyfry sposobem kontrabandy lub za pomocą spirytyzmu. Bądź co bądź, gdyby istniała Ameryka, odkrywana teraz przez p. Mołczanowa, zostałaby bezwątpienia odkrytą przed nim, nie mało bowiem porządnych Rosyan służy w kraju północno-zachodnim. Okazuje się więc, że w danym razie po prostu odwaga, żeby nie powiedzieć „bezczelność". zdobywa miasta. Ale ta bezczelność, dążąca do skandalu, może nie tanio kosztować Rosyą, monopol pilnowania interesów której, wzięło na siebie *Now. Wr.* Zagranicą nie wiedzą, kto to taki p. Mołczanow, chociaż zewsząd go wypędzano, tam nie wiedzą co to za przedstawiciel matactwa politycznego, tam mogą uwierzyć „odkryciom" i nasz kurs, nasz biedny kurs!... z jakiem powodzeniem p. Suworin może zagrać na baisse! Powtarzam, listy p. Mołczanowa przedstawiają bez ceremonii prowadzony szantaż polityczny, któremu należy położyć kres na początku, nie doprowadzając do apoteozy. Rząd nasz nie jest jeszcze wcale tak słaby, by jakiś p. Mołczanow mógł brać kij w rękę i stawać się kapralem. Gdy Polacy zaczną knuć intrygi, znajdą się zapewne ludzie, którzy zrobią to z większem prawem i taktem, niż jakiś amator silnych wrażeń i korespondent — naoczny świadek o wywróconych oczach."

Najzupełniej słuszne zapatrywania rosyjskiego dziennika w zupełności podzielać można, ubolewając nad tem jedynie, że tak trzeźwe i rozsądne poglądy w prasie rosyjskiej należą do nadzwyczaj rzadkich wyjątków.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 kwietnia

Warsz. Dniewnik w naczelnym artykule omawiając sprawę klasztoru Ławrowskiego, lubuje się groźbami moskalofilskiego lwowskiego *Słowa*, że Rusini gotowi są przejść na prawosławie w razie urzeczywistnienia objęcia klasztoru przez Jezuitów, i kończy uwagą pełną skromności: „nie czujemy się w prawie radzić braciom Galicyanom co im należy czynić w takich okolicznościach, lecz okoliczności są ważne w najwyższym stopniu i pozostaje im albo ostatecznie zlać się z latynizmem i zostać Polakami, albo uczynić stanowczy i niecofnięty krok w stronę przeciwną". Wyborny jest ten pan Szczebalskij: „Ja wam nie doradzam — powiada — ale powinniście zostać schyzmatykami i Moskalami." Życzliwe wyrazy znalazły już dawno urodzajny grunt w *Słowie* lwowskiem pomiędzy tymi, których energię i stanowczość wielbi carski sowietnik.

Budowa fortyfikacyi naokoło Warszawy, pomimo zapewnień pokojowych dosyć spiesznie i energicznie prowadzona, ukończoną będzie w jesieni.

Narodni Listy upominają się wczoraj energicznie o obsadzenie stanowiska ministra krajowego dla Czech. Baron Prażak wyjąwszy wystąpienie za rozporządzeniem językowem nic dotychczas nie uczynił, coby wskazywało, iż czuje się być mężem zaufania klubu czeskiego, i że nie brak mu chęci do opiekowania się interesami Czechów w Radzie ministrów. Nawet dotychczasowe ustępstwa, jak uniwersytet, czeska kolej transwersalna, objęcie kilku szkół w zarząd państwowy uzyskali Czesi bez pomocy Prażaka. Minister Prażak mógłby być tylko ministrem sprawiedliwości — tam jest jego właściwe miejsce; ale Czesi muszą posiadać w Radzie korony męża zaufania, któryby w czasie obrad nad przedłożeniami występował w obronie interesów ludu czeskiego, żeby się wreszcie przestała powtarzać ciągle jedna i ta sama zwrotka: „Rada ministrów już postanowiła, nic się przeto nie da zmienić". W ten bowiem sposób czescy posłowie nigdy nie wyjdą z przymusowego położenia. Obsadzenie i zorganizowanie stanowiska, krajowego ministra czeskiego jest niezbędne dla narodowego i ekonomicznego rozwoju.

Pokrok energicznie protestuje przeciw temu, jakoby Czesi zamierzali wywołać stan wyjątkowy w niemieckiej części północnych Czech.

Z Innsbrucka donoszą, iż robią się tam przygotowania do zwołania Sejmu. Zdaje się, iż Sejm tyrolski otwarty zostanie zaraz po skończeniu sesyi Rady panstwa.

Węgierski minister handlu i rolnictwa hr. Szechenyi przybył wczoraj do Wiednia i miał zaraz posłuchanie u cesarza. Wprost ztamtąd udał się do prezydenta ministrów hr. Taaffego i obradował z nim w sprawie targu na bydło. Konferencye przedstawicieli obu rządów tej samej sprawie naznaczone na godzinę 10, odłożone zostały na popołudniu i rozpoczęły się o godzinie 1 w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Now. Wrem. poświęca naczelny artykuł wypadkowi, że sułtan turecki mianował dowódcą milicyi wschodniej Rumelii swojego adjutanta, gen. Drygalskiego paszę — Polaka. Ubolewania swoje wylewa organ Suworyna szeroko; w streszczeniu brzmią one: „O generale Drygalskim absolutnie nic nie wiemy, coby mogło utwierdzać nas w opinii o wrogiem jego dla Rosyi usposobieniu. Wiemy tylko, że jest on Polakiem w tureckiej służbie. Sądzimy jednak, że to już jest dostatecznem, ażeby sułtan poszukał pomiędzy swoimi generałami kogoś innego dla objęcia tego stanowiska. Polacy pozostający w służbie tureckiej w ogóle nie cieszą się reputacyą ludzi żywiących dla Rosyi jakiekolwiek przyjazne zamiary oprócz nieprzejednanej nienawiści. Przypuszczając nawet, że p. Drygalski stanowi w tym względzie wyjątek, jeszcze nie trudno sobie wyobrazić, jak przykrych uczuć doznawać będzie milicya Rumelii na myśl, że dowodzić nią będzie generał należący do narodowości, że tak powiemy, „organicznie" wrogiej Rosyi, tej Rosyi, której milicya ta zawdzięcza swoje istnienie. Wrażenie to nie zatrze się nawet wówczas, gdyby generał Drygalski uczynił wszystko dla rozproszenia go." Ustęp ten, zdaje się, dostatecznie wskazuje, czyje usposobienie jest „organicznie" wrogiem. Gdyby „wszystko" uczynił dla pozyskania sympatyi pana Suworyna, nie zdoła jej pozyskać, bo jest Polakiem. A pan Suworyn mówi często na temat „prymirenia".

W Petersburgu, jak już donosiliśmy, coraz uporczywiej krążą pogłoski, podług których dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Tołstoj, ustąpić ma ze stanowiska, a domniemanym jego następcą zostanie generał-gubernator wileński Kochanow. Co prawda, za wcześnie odwołanoby nowego gubernatora z Litwy, wówczas kiedy z osobą jego łączy się plan radykalnej rusyfikacyi, ta jedyna dążność dzisiejszych kierowników wewnętrznej polityki w Rosyi — lecz na nowem stanowisku nie byłby on pozbawionym możności przeprowadzenia swoich planów, a w rządzonem „po ukazu" państwie wszystko jest możliwem. Wymieniają także jako następcę Tołstoja sekretarza stanu Grotta.

Germania w obszerniejszym artykule udowadnia, że zapanował zupełny zastój w rokowaniach kościelno-politycznych między Berlinem a Rzymem od czasu odpowiedzi udzielonej przez ministra wyznań Gosslera, na interpelacyę ks. Jeżdżewskiego. W Rzymie stracono wszelką nadzieję powodzenia tych rokowań.

W sprawie przesilenia w ministeryum pruskiem dużo po dziennikach kombinacyj i domysłów, ale faktycznych doniesień nie ma żadnych. Z otoczenia cesarza dochodzą wiadomości, że pragnie on do czasu przynajmniej zmiany wszelkie odwlec a kanclerza skłonić do zatrzymania prezydentury ministrów. Obiega także pogłoska, że tekę ministerstwa handlu obejmie rzeczywiście Bötticher, a kierownictwo spraw zagranicznych powierzone będzie hr. Hatzfeldowi. Zresztą, zdaje się, że nie na to tak gorliwie i z tak wielkim zapałem oddaje się obecnie ks. Bismark uporządkowaniu spraw wewnętrznych, Prus i całego państwa, aby w najbliższej przyszłości oddać je miał w ręce obce. Jeżeliby więc rzeczywiście przypuszczenia te były słuszne — a Bismark, dawszy się „uprosić" pozostał na swojem stanowisku i nadal; przedstawiałoby się nam całe jego w tej sprawie zachowanie jako zręcznie odegrana komedya.

Zakaz niemiecki sprowadzania wieprzowego mięsa z Ameryki do Niemiec wywarł z tamtej strony Oceanu pewne niezadowolenie. Chcąc sprawę załagodzić wysłał ks. Bismark niedawno okólnik do niemieckich konsulów w Stanach zjednoczonych, w którym wyjaśnia, że jedynie wzgląd higieniczny kierował jego postanowienieniem w tym względzie, przyczem dobitnie zaznacza ścisłość ekonomicznych stosunków między Niemcami a unią amerykańską, a wyrażając nadzieję, że stosunki te będą bez zakłócenia trwać dalej, wzywa konsulów niemieckich, aby unikali wszelkiej w tej sprawie polemiki i wszystkiego cokolwiekby dobre stosunki między-narodowe osłabić mogło.

To ogłoszenie zrobiło — jak powiada *Hann. Corr.* we wszystkich sferach wcale dobre wrażenie.

Głównym przedmiotem obrad wtorkowego posiedzenia Izby francuskiej była ustawa o poborze do wojska. Minister wojny omawiając projekt nowej ustawy z technicznego punktu widzenia zaznacza, że chodzi o to, aby poborowi tak co do liczby, jak i co do kwalifikacyi pewnym wymaganiom odpowiadali, trzeba zatem wielką ilość ludzi pod chorągwie zaciągnąć, a przytem skrócić im czas służby. Według zdania kompetentnych, wystarczy przeciąg trzechletni, aby dobrych żołnierzy wytworzyć, mowca zgadza się z tem zapatrywaniem, pod warunkiem jednak wprowadzenia dwóch niewielkich, ale skutecznych zmian, a mianowicie: dobrego systemu instrukcyjnego i zdolnych podoficerów. Obszerniej omawiając tę kwestyę, kończy minister wojny zapewnieniem, że nie zastosowawszy tych przepisów, trzechletnia służba nie wystarczy, a utrzymanie *status quo* stanie się niemożliwem, czegoby w każdym razie żałować należało. Po chwilowej jeszcze dyskusyi, w której zabierał głos dep. Ribot, użalając się na nieobecność Ferry'ego i innych ministrów podczas tak ważnych rozpraw, postanowiła Izba 508 przeciw 2 głosom podjąć rozprawy szczegółowe po świętach.

Następnie Clovis Hugues wystąpił z interpelacyą, dotyczącą zajść w Anzin. Zarzuca w niej rządowi, że w tej sprawie nie zajął neutralnego stanowiska, ale wystąpił z siłą zbrojną, czego republikanie nigdy pochwalać nie mogą. Użycie żołnierzy, którzy niechętnie tylko przyjmują na siebie rolę stróżów kapitału, mogło jedynie bardziej jeszcze robotników wzburzyć. Rząd powinien był polecić Kazimierzowi Perier, jako jednemu z akcyonaryuszów kopalni Anzin pokojowe załatwienie sprawy. Wojska, powiada Hugues, żadną miarą nie można pozostawiać w Anzin, gdyż spowodowaćby to mogło ogólny rokosz wszystkich robotników kopalń francuskich. Lepiejby było obmyśleć środki, jak zapobiedz straszliwemu położeniu górników i ich rodzin. Jeżeli bowiem nie zdoła republika demokratycznych pierwiastków dla siebie pozyskać, któż zaręczy, że cezaryzm nie powróci kiedyś?

Na tę interpelacyę odpowiadał min. Waldeck-Rousseau, usprawiedliwiając surowe rozporządzenie rządu tem, że zmowa robotników w Anzin i wynikłe ztąd rozruchy mają raczej charakter politycznej, niż socyalistycznej agitacyi. Wystąpił jeszcze Girard, ostro rządowi przyganiające, że sprzyja towarzystwu kopalni w Anzin, ze szkodą biednych, wyzyskiwanych robotników. Przyznaje on, że ostatnie zaburzenia mogą mieć rzeczywiście odcień socyalistyczny, ale dowodzi, że jestto naturalny wynik nieludzkiego postępowania przedsiębiorców, którzy posługują się ekonomicznymi środkami, aby lud przeciw rzeczypospolitej wzburzyć. Wreszcie po świetnej obronie rządu przez Spullera, Izba uchwaliła znaczną większością 251 głosów nad tą sprawą przejść do porządku dziennego.

Podobno dotąd nie udzielił angielski gabinet wyjaśnień w kwestyi egipskiej żadnemu rządowi europejskiemu, z wyjątkiem jednej tylko Turcyi i to w bardzo szczupłych zarysach. W ogólności jednak wcale nie leży w programie mocarstw naglić Anglię o danie stosownych wyjaśnień — a przecież nie podobna zaprzeczyć, że w dyplomatycznych kołach uważają protektorat angielski, zwłaszcza ze względu na coraz to gorszy stan Egiptu, jako nieuniknionу a nawet jako bliski wynik dotychczasowej polityki gabinetu.

Z Konstantynopola donoszą, że Porta poleciła swemu posłowi w Londynie, Musurus paszy, prosić lorda Granvilla o podanie do wiadomości rządu tureckiego dalszych zamysłów Angl i odnośnie do egipskiej sprawy.

Nowo obrany prezydent Izby włoskiej Bianchieri zagaił posiedzenie bardzo dobrze przyjętą mową, w której przyobiecał bezstronne i żadnemi względami niekrępowane postępowanie w prowadzeniu spraw wszelkiego rodzaju. Z zachowania się Izby podczas mowy jego, jak również z oświadczenia się jej dnia poprzedniego w sposób bardzo przychylny podczas jego wyboru, widać, że obecny gabinet włoski na silniejszych spoczywa podwalinach zaufania narodu. Podczas feryj wielkanocnych ma mieć Cairoli polityczną mowę, w której sposób utworzenia nowego ministeryum i polityka jego ostrej podlegnie krytyce.

Najświeższa wiadomość z Bukaresztu jest, że Bratiano istotnie podał się do dymisyi — i mówią już o nowem, ale tylko przejściowem ministeryum, któreby w najbliższej możebnej chwili znowu gabinetowi Bratiana ustąpiło miejsca. Takie rozwiązanie obecnego przesilenia nie zdaje się przecież zbyt prawdopodobnem, gdyż niemożliwem jest, aby nowe, bez barwy stronniczej na prędce utworzone ministeryum, zdołało uporać się z pomyślnem załatwieniem rewizyi konstytucyi — a potem najspokojniej ster rządu w ręce obecnego prezydenta gabinetu oddało. Zresztą dalsze doniesienia wkrótce wyjaśnią tę akcyę — dotąd nie bardzo zrozumiałą.

Sprawy szkolne.

Pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbyło się wczoraj o godzinie 11 przed południem w auli gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie. Przybyło 86 nauczycieli lwowskich i z prowincyi, z wyjątkiem Krakowa. Imieniem komisyi pięciu wybranej na zgromadzeniu nauczycieli lwowskich dnia 23 lutego b. r. do czynności wstępnych, jak ułożenie statutu, uzyskanie jego zatwierdzenia i t. p. powitał zgromadzenie dyr. Samolewicz. Dotychczas oświadczyło swoją gotowość przystąpienia do nowego Towarzystwa 200 członków. Profesorowie szkół krakowskich z niewiadomego powodu nie zgłosili się ze swym udziałem. W końcu zaproponował dyrektor Samolewicz wybór dr. Czerkawskiego Euzebiusza na przewodniczącego zgromadzenia, co przyjęto oklaskami.

Po dłuższem przemówieniu dra Czerkawskiego, w którem sędziwy pedagog i mąż stanu, skreślił niemal całą historyę naszego szkolnictwa od r. 1848 jego ciągłe usiłowania ku lepszemu i doznawane rozmaite zapory — powitał zgromadzenie imieniem Towarzystwa pedagogicznego prof. Gerstman.

Następnie dyr. Samolewicz odczytał telegram gratulacyjny od profesorów krakowskiego gimnazyum ś. Jacka.

Przystąpiono wreszcie do porządku dziennego. Pierwszy jego punkt: wybór przewodniczącego, jego zastępcy i wydziału, uskuteczniono w myśl wniosków komisyi. Wybrano tedy dr. Br. Radziszewskiego prezesem Towarzystwa, dr. Z. Samolewicza wiceprezesem, członkami wydziału pp. Aleksandra Borkowskiego, Kornela Fischera, dr. Augusta Freunda, Edwarda Hamerskiego, dra Szczęsnego Kreutza, Stanisława Librewskiego, Franciszka Majchrowicza, Michała Polańskiego, dr. Czesława Rodeckiego, Józefa Soleskiego, Tomasza Sołtysika i dr. Józefa Zulińskiego.

Na wniosek profesora Sołtysika przekazano wydziałowi projekt zmiany statutu do zbadania i zdania sprawy na następnem walnem zgromadzeniu, a na wniosek dra Samolewicza odstąpiono również wydziałowi sprawę wydawać się mającego pisma fachowego.

(*Dziennik Polski*)

Sprawy miejskie.

W dniu 9 kwietnia b. r. odbyło się w sali posiedzeń magistratu, trzecie w tym roku zebranie członków komisyi statystycznej pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Weigla. W zebraniu wzięli udział oprócz dyrektora biura statystycznego profesora dr. Józefa Kleczyńskiego pp. dr. Warszauer, wiceprezydent dr. Schmidt, fizyk dr. Buszek i radca magistratu Turnau

W obszernem a pracowitem sprawozdaniu p. dyrektora Kleczyńskiego, uzasadnił tenże potrzebę:

1) Zaprowadzenia zamiast dotychczas obowiązujących wykazów kwartalnych — wykazy tygodniowe co do prowadzenia ewidencyi urodzin, małżeństw i zgonów, na podstawie wzorów w Niemczech praktykowanych; wykazy te prowadzone być mają systemem kartkowym.

2) Celem przeprowadzenia tego należy udać się do centralnej komisyi statystycznej w Wiedniu, aby wyjednała u ministerstwa spraw wewnętrznych rozporządzenie, aby wszyscy dusz pasterze byli obowiązani zamiast dotychczas prowadzonych i władzom przedkładanych wykazów kwartalnych, prowadzić wykazy tygodniowe systemem karteczkowym. Kartki te mają być co tydzień przedłożone zarządowi statystycznemu.

Wnioski te zostały przyjęte. Prezydent miasta zaprosił do kolaudacyi sprawionych dla biura statystycznego sprzętów pp. radców: Myrtenbauma i dra Warszauera; koszta te wynoszą 186 złr. w. a.

Biuro statystyczne rozesłało już swe cyrkularze i otrzymało bardzo przychylne odpowiedzi co do wzajemnej wymiany publikacyi, od biura w Wiedniu, Pradze, Peszcie, Berlinie, Dreznie, Paryżu i Odesie.

W końcu przedstawił fizyk dr. Buszek, cenne swe prace przygotowawcze, odnoszące się do śmiertelności i stosunków sanitarnych od roku 1877 do roku 1882, co po zupełnem opracowaniu materyału będzie ogłoszone drukiem.

Kronika.

Kraków, 10 kwietnia.

Ceremonia umywania nóg przywiązana do uroczystości Wielkiego czwartku, zapełniła dzisiaj świątynie Pańskie pobożnymi. Akt ten dopełnionym został rano w katedrze na Zamku przez ks. biskupa Dunajewskiego, popołudniu zaś przez ks. infułata Bobra w kościele archiprezbyteryalnym N. P. Maryi.

W Kole literacko-artystycznem obchodziło wczoraj liczne grono członków imieniny prezesa, p. Juliusza Kossaka, przypadające w bież. r. w Wielką sobotę. Pp. Bylicki, Singer i Niedzielski urozmaicili wieczorek grą swoją i śpiewem, p. Frenkel deklamacyą. P. Saturnin Świeżyński ozdobił salon Koła najnowszym swoim obrazem, przedstawiającym „Roraty w kaplicy Loretańskiej." Obraz ten jest niewątpliwie nietylko jedną z najlepszych prac sędziwego artysty, ale od śmierci nieodżałowanego Gryglewskiego, najcelniejszem może dziełem polskiem w tej dziedzinie malarstwa. Żywy wywołały podziw zalety perspektywiczne tego architektonicznego widoku wnętrza kaplicy z łudzącą oddanego prawdą i mistycznym jakimś owianego urokiem. Tajemnicza głębia wysokich sklepień, pełne poetycznego wdzięku oświetlenie i sztafaż harmonizujący wybornie z wrażeniem całości, powszechne zyskały uznanie.

Zgromadzenie zaszczycił obecnością swoją p. prezydent dr. Weigel. Po skromnej wieczerzy, przy której nie brakło toastów i dowcipnych przemówień prozą i wierszem, przeciągnęła się serdeczna pogawędka do późnej nocy.

Statuty Tow. wioślarskiego przesłane już zostały Namiestnictwu Jest więc nadzieja, że pożyteczne to stowarzyszenie wkrótce rozpocznie swą działalność. Założycielami są pp. Alfred Biasion i Sobiesław hr. Mieroszowski.

Loterya fantowa na rzecz weteranów z r. 1831 znalazła w kraju powodzenie, jakiego ze względu na cel sympatyczny należało oczekiwać. Z liczby 12 tysięcy losów przeznaczonych do rozsprzedaży, zaledwie 1000 jeszcze oczekuje na chcących popróbować szczęścia. Jest prawdopodobnem, że ciągnienie losów będzie mogło nastąpić w końcu maja.

„Tryptyk św. Jana Jałmużnika w kościele św. Katarzyny na Kazimierzu, niedawno odrestaurowany,

stanowi pod wieloma względami zagadkę, dotąd bowiem nie udało się oznaczyć pochodzenia obrazów z jednej ze szkół malarskich początku XVI wieku. Źródła archiwalne klasztoru milczą zupełnie (!) o tym ołtarzu, przechowuje się tylko bulla z r. 1505 przywiązująca do niego odpust." Tak pisze „Przyjaciel sztuki kościelnej", a za nim powtarza *Czas* w nr. piątkowym, chociaż osobom interesującym się tym zabytkiem i znawcom wiadomo, że pomiędzy 80 dokumentami pozostałemi w klasztorze ks. Augustynów po pożarze w r. 1556 znajduje się jeden, który stwierdza dostatecznie, że tryptyk wspomniany fundowany został przez Mikołaja z Brzezia Lanckorońskiego w r. 1440. Że mylnem również jest przypuszczenie „Przyjaciela sztuki kościelnej", iż ołtarz św. Jerzy może tutaj przeniesionym z katedry, świadczy nietylko bulla Juliusza II z r. 1505, który podajemy tutaj ściśle według pisowni oryginału: ...*igitur ut capella seu Altare sancti Joannis situm in ecclesia sancte Catherine in Kazimiria Cracovien ad preseus destinatur*...

Zjazd literacko-artystyczny. Nakładem komitetu zjazdu pojawiło się drukiem „Sprawozdanie z obrad pierwszego zjazdu literatów i artystów polskich w Krakowie w d. 14 i 15 września 1883 r." Spora ta broszura o 58 stronicach miła będzie pamiątką dla uczestników, odparciem bałamutnych o zjeździe i jego uchwałach relacyj i pożyteczną dla przyszłego zjazdu wskazówką.

Obrona krajowa w skutek nowej organizacyi będzie miała dla Krakowa osobnego generała z odpowiednią liczbą wyższych oficerów i urzędników. Generał obejmie urzędowanie z dniem 1 lipca.

Od p. Ignacego Żółtowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu listu p. Kaź. Langiego w dzisiejszym numerze *Nowej Reformy* umieszczonego, zniewolony jestem do oświadczenia, że tutejsze Towarzystwo okręgowe rolnicze wcale nie ogłaszało listu otwartego dra Izydora Dzieduszyckiego, który to uczynił sam na własną rękę. I że Towarzystwo to nikogo nie upoważniało do ogłoszenia proponowanych przez siebie zmian statutu, przeznaczonych tylko do wiadomości członków ogólnego zebrania odbytego w dniach 4 i 5 marca b. r. we Lwowie.

Nie zabieramy głosu przeciw projektowanej zmianie § 7, gdyż mi chodziło o przygotowanie wdów do kółek rolniczych, a nie zdałem sobie na razie z tego sprawy, jaką doniosłość zmiana ta miała także pod względem wyznaniowym. To też nazajutrz protestowałem przeciw temu kierunkowi zmiany z wyższej w gronie kilku członków kółka, pomiędzy którymi znajdował się także delegat nasz do komitetu centralnego. Wszyscy oni z wyjątkiem jednego zgodzili się na moje zdanie.

Kraków 10 kwietnia 1884.

Ignacy Żółtowski.

Przystęp do muzeum ks. Czartoryskich zyska znacznie przez przebudowanie i rozszerzenie schodów, o co zarząd wniósł do właściwej władzy podanie. Spodziewać się wypada, że zwróconą także zostanie uwaga na znacznej wielkości wyłomy, które szpecą mury muzeum od strony plantacyj.

Oryginalne Oficyny kamieniczne wolno było dotąd, jak wiadomo, budować dopiero po wystawieniu budynku głównego, stanowiącego front od ulicy. Obecnie, jak się dowiadujemy, sekcya ekonomiczna powzięła uchwałę dozwalającą na stawianie oficyn zanim te zostaną z głównym budynkiem. Czy na tej przemianie zyska piękność naszego miasta?

Wąski i spadzisty chodnik na ulicy Stolarskiej obok gmachu arcybractwa Miłosierdzia nieraz już był powodem wypadków. Publiczność dowie się przeto z zadowoleniem, że chodnik ten zostanie rozszerzony i zrównany.

Dorożki stające obecnie na Stradomiu naprzeciw gmachu komendy wojskowej, zostaną przeniesione na zasypisko starej Wisły w pobliżu dawnego mostu; nastąpi to po wybrukowaniu tego miejsca.

Niemczyzna. Na naszych krajowych drogach spotykamy dość często nad mieszkaniami poborców myta np. w Brzeźnicy, Skawinie i t. d. napisy w języku niemieckim (np. *k. k. Mauthamt*) świadczące o lekceważeniu cesarskiego rozporządzenia z r. 1869 co do języka urzędowego. Jest to conajmniej wielka niewłaściwość, którą władze odpowiednie powinnyby jak najrychlej usunąć, choćby tylko ze względu na to, że widok takich napisów przenosi nas w dawno minioną przeszłość i budzi przykre wspomnienia.

Lwów, 9 kwietnia. Dzisiaj w nocy zachorował bardzo niebezpiecznie sędziwy arcybiskup ks. Fr. Wierzchlejski; rano utracił mowę i przytomność, które jednak w ciągu dnia odzyskał. Biskup Morawski zaopatrzył chorego św. sakramentami.

W nekrologii zapisać należy, iż zmarł u nas Antoni Pawłowski, więzień stanu z r. 1863, były urzędnik banku hipotecznego.

Oszustwo — znowu oszustwo! Rzecz jest taka: Dawid Goldschmidt, zwany także Trojak, zegarmistrz tutejszy, uzyskawszy zaufanie p. Chigera, mającego przy ulicy Trybunalskiej sklep z zegarkami, był używany przezeń do sprzedaży towaru na prowincyi. W d. 23 z. m. otrzymał Goldschmidt znaczniejszą kolekcyę zegarków na sumę 4.142 złr. 6 ct. Tym jednak razem tak znakomicie działał na rzecz p. Chigera — iż ulotnił się bez śladu, część towaru spieniężywszy w Wiedniu d. 31 z. m. za bezcen. Poszkodowany udał się w skutek tego o pomoc do policyi, która też poszukuje usilnie przemyślnego p. Goldschmidta.

Ulotnił się także ze Lwowa inny zegarmistrz tutejszy, Chaim Ladenmüller, utrzymujący pracownię swoją przy ulicy Krakowskiej. Prawdopodobnie zostawał on w stosunkach z wyżej wspomnianym Goldschmidtem.

Z Doliny donoszą o tragicznym wypadku. Jakaś szajka szulerów zwabiła do miejscowej karczmy Ignacego Barnasia, nauczyciela ludowego z Nowoszyna i upoiwszy go, wygrała od niego całą pensyę miesięczną, którą podjął z kasy dla siebie i dla swojego kolegi z sąsiedniej wsi, p. Curkowskiego. Kwota, jaką przegrał nieszczęśliwy Barnaś, wynosiła przeszło 70 złr. Wypadek ten przyprowadził biedaka do rozpaczy; wyszedłszy z karczmy, udał się na tor kolejowy, i w chwili, w której miał przejechać pociąg, położył się na szyny; koła lokomotywy przecięły nieszczęśliwemu stos pacierzowy i odcięły głowę od tułowiu.

Wadowice, 9 kwietnia. Wieczorek literacko-muzykalny dnia 5 b. m. na uczczenie Bohdana Zaleskiego urządzony, przyniósł czystego dochodu 79 złr. 10 ct. Za ten pomyślny rezultat wydział towarzystwa Bursy „Stefana Batorego" wyraża serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim, którzy do tego się przyczynili, w szczególności p. Zmigrodzkiemu, panom M. Gl., pannie H..., nareszcie wydziałowi Czytelni za bezpłatne użyczenie sali.

Adres do Bohdana Zaleskiego przy sposobności tego wieczorku licznie podpisywany, odesłany został do Suchy, gdzie podpisami kółka tamtejszych zwolenników uzupełniony, a następnie w celu wręczenia Bohdanowi Zaleskiemu do Paryża wysłany będzie.

Pan Kupczanko. Piszą nam z Wiednia 9 kwietnia: Tutejszy sąd krajowy orzekł dziś konfiskatę na wydaną w Lipsku broszurę o nihilizmie rosyjskim, motywując wyrok tem, że broszura pochwala czyny nielegalne. Autorem broszury jest niejaki pan Kupczanko, piśmienniczy agitator świętojurski, który raz w Wiedniu, a potem we Lwowie, dalej w Londynie, a nakoniec znów w Wiedniu rozstawia swój warsztat. Przed czterema laty wydawał w Wiedniu hektografowaną korespondencyą dla dzienników wiedeńskich, ziejącą jadem świętojurskim, przeciw wszystkiemu co polskie.

Ostrzenie broni. Jak donosi praska *Politik* wydało austro-węgierskie ministerstwo wojny rozkaz do komend pojedynczych korpusów, aby natychmiast podostrzyć (*Vorschärfen*) broń przez wojsko noszoną, oraz (*Scharfschleifen*) białą broń i bagnety zapasowe, które według dotychczasowych przepisów dopiero w chwili nakazanej mobilizacyi miały być ostrzone. Zarazem polecono zaopatrzyć żołnierzy w potrzebne bruski i pilniki, któremiby broń w razie mobilizacyi natychmiast wyostrzyć mogli. Ministerstwo zaleca jak największy pośpiech, a to dla ułatwienia roboty w razie mobilizacyi.

Długowieczność. W zeszłym tygodniu zmarł w Warszawie Wojciech Strużyński, b. woźny komisyi spraw wewnętrznych, liczący przeszło sto lat. Nikt dokładnie nie mógł jego wieku oznaczyć, starzec bowiem do ostatniej chwili trzymał się krzepko. Dopiero w papierach pozostałych po nim znaleziono dowód, iż od r. 1843 był emerytem, przedtem służył w administracyi żup solnych Wieliczki, a jak nieraz opowiadał córce, był także i w wojsku za Napoleona. Z powyższych danych można sądzić, że Strużyński w chwili zgonu liczył przeszło sto lat. Żona zmarła mu przed 37 laty, a z czworga dzieci pozostała najmłodsza córka, dzisiaj 70-letnia staruszka.

Handel dziećmi. W ostatnim zeszycie *Otieczestwennych zapisok*, znajduje się dużo interesujących szczegółów o handlu dziećmi, jaki bezpiecznie w Rosyi się szerzy. W guberniach centralnej Rosyi, specyalny przedsiębiorca nabywa malców po rs. 5 za sztukę, i cały ten żywy towar przywozi do miasta, sprzedając rzemieślnikom, restauratorom, szynkarzom i t. p. Zadziwiająca rzecz, że dość znaczny udział w tym handlu biorą zakłady dobroczynne, zbywające dzieci na t. zw. „naukę". Niedawno w Moskwie z rozporządzenia generał-gubernatora zamkniętem zostało towarzystwo opieki nad dziećmi, które właśnie trudniło się tą filantropią sui generis, ciągnąc z niej wcale niezły dochód. Na tem polu działalność prawodawcza, w celu ograniczenia praw rodzicielskich jest konieczną. Wogóle ustrój społecznej opieki nad słabemi jednostkami, może być doskonałą skalą cywilizacyi danego narodu. Tymczasem obecnie ukazał się nowy wynalazek, przypominający „dobre dawne czasy"; mianowicie jakaś odeska firma ogłasza o nowo wynalezionych hygienicznych (?) kozetkach do bicia rózgami!

Nowożytny Midas. Najbogatszym człowiekiem na świecie jest głośny nowojerski „król kolejowy", William H. Vanderbilt. Pod względem bogactwa nie dorówna mu nawet książe Westminster, najbogatszy posiadacz ziemski w Wielkiej Brytanii. Dokładna liczba jego majątku nie była nikomu znana, bo sam nawet nie jest w stanie powiedzieć, ile wynoszą jego skarby w danej chwili; obliczenia odbywa tylko raz w rok, przez cały styczeń, a rezultat ich chowa w tajemnicy. Notatka ze spisu tegorocznego wpadła w ręce jednego reportera dziennikarskiego, który nie czuł się zobowiązanym do dyskrecyi i w ten sposób Ameryka dowiedziała się o rzeczywistym ogromie majętności Vanderbilta. Wynoszą one 200 milionów dolarów, a w przecięciu przynoszą 6 od sta. Większa część tych milionów spoczywa w kolejowych papierach, dając szczęśliwemu posiadaczowi potężną władzę nad ruchem giełdowym. Te właśnie 124 milionów włożonych w kolejowe akcye i pryorytety zjednały mu tytuł „króla kolejowego." Natomiast jego posiadłości ziemskie ocenione są na marną sumę trzech milionów dolarów, licząc w to już i nowojorski pałac na 5 avenue. Stajnie osobno urządzone zawierają żywy dobytek za 200.000 dolarów, a klacz wyścigowa, przedmiot adoracyi amerykańskich sportsmanów warta jest najmniej 75.000. Na jego galeryą obrazów kładą znawcy cenę okrągłego miliona dolarów. Mimo 12 milionów rocznej renty żyje amerykański krezus skromnie — na utrzymanie domu wydaje 200.000 rocznie, licząc już w to corocznie wydawany bal za 40.000 dolarów. Szczęśliwa jego małżonka również nie ubiega się za królowaniem między strojnisiami. Cały jej zbiór klejnotów nie kosztuje więcej jak 150.000 dolarów. To jej umiarkowanie i brak próżności tem są dziwniejsze, iż Amerykanki słyną z szalonych zbytków i współzawodnictwa w elegancyi.

W kościele księży Pijarów kwestę przy grobie Zbawiciela przyjęły Panie: W Wielki Piątek: od 8 — 9 Natalia Taczanowska, od 9 — 10 Marya Michalczewska z córką, od 10 — 11 Emilia Bakałowiczowa z córką, od 11 — 12 Księżna Zuzanna Czartoryska, od 12 — 1 Księżna Cecylia Lubomirska z córką, od 1 — 2 Feliksa Opoczyńska, od 2 — 3 Leona Bzowska, od 3 — 4 z Homolaczów Grodzicka, od 4 — 5 księżna Helena Sanguszko, od 5 — 6 hrabina Marya Michałowska, od 6 — 7 Michalina Gadomska z siostrą, od 7 — 8 Natalia Taczanowska. W Wielką Sobotę: od 8 — 9 Natalia Taczanowska, od 9 — 10 Helena Braudowska, od 10 — 11 Marya i Kornelia Garczyńskie, od 11 — 12 hrabina Mieczysławowa Dzieduszycka, od 12 — 1 Leona Bzowska, od 1 — 2 Jadwiga Kirchmajer, od 2 — 3 Józefa Rejner, od 3 — 4 Ludwika Pokutyńska, od 4 — 5 Helena Ejdziatowicz, od 5 — 6 Karolina Skarzyńska, od 6 — 7 Michalina Gadomska, od 7 — 8 Kamilla Kochanowska.

Nominacye. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Olejowej Korolówce, Wincentego Iżewskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Sąd w Wieliczce ogłasza sprzedaż realności l. 191 w Wieliczce 28 kwietnia i 28 maja. Cena 2548 złr. Sąd w Gródku 1 maja i 5 czerwca. Cena 1157 złr. Sąd w Radomyślu sprzedaż realności a) l. 49 w Wapierzowie. Cena 1000 złr. b) l. 7 w Woli Otałęzkiej. Cena 2000 złr. dnia 8 maja, 5 czerwca i 31 lipca, oraz c) l. 6 w Izbizkach. Cena 1200 złr. Sąd Mikulińcach sprzedaż realności l. 258 w Nestasowie 12 maja, 23 czerwca i 21 lipca. Cena 100 złr.

K o n k u r s a. Pięć posad oficyałów, i dziesięć posad asystentów pocztowych za kaucyą w kwocie 600 złr. względnie 400 złr. Posada pocztmistrza w Podhajczykach obok Złoczowa, (powiat Przemyślany) za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 300 złr.

Podania o te posady należy wnieść, w przeciągu czterech tygodni do Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 9 kwietnia.

(=) Dzisiaj odbyło się XVI walne zgromadzenie akcyonaryuszów gal. akcyjnego banku hipotecznego. Z sprawozdania dyrekcyi za r. z. dowiedziało się zgromadzenie, że w ciągu r. z. zrealizowano ogółem 235 pożyczek w ogólnej sumie 3,117.900 złr. Od czasu powstania banku udzielono ogółem 4.640 pożyczek na hipoteki, reprezentujące wartość 177.975.520 złr., w ogólnej sumie 51,467.600 złr. Następnie zawiadamia rada nadzorcza (sprawozd. dr. M. M a d e y s k i), że ministerstwo zezwoliło bankowi przeistoczyć połączony z kasą zaliczkową oddział zastawniczy, w formalny zakład zastawniczy, a natomiast nie zezwoliło ministerstwo na zmianę § 7 statutów, ażeby bankowi wolno było przyjmować także wkładki w gotówce na książeczki wkładkowe począwszy od 1 złr., a to z powodu, że bank hipoteczny nie powinien rozszerzać oddziału handlowego. W r. z. skonwertowano wyższo-oprocentowane pożyczki na pożyczki niżej oprocentowane, w ogólnej sumie 1,612.906 złr. W dziale hipotecznym wykazuje bilans straty w kwocie 65.009 złr. Rada nadzorcza usprawiedliwia ten fakt powolną procedurą sądową, niesumiennością dłużników, którzy nie mogąc utrzymać się przy majątku, dewastują takowy. Wskutek zarządzonych licytacyj musiał bank w ostatnich latach nabyć przeszło 90 hipotek, z których obecnie posiada jeszcze 33. W dziale handlowym wynosi strata w r. z. 69.519 złr., ale strata ta przy obrocie kasowym 149 milionów złr. nie może iść w rachubę. Fundusz rezerwowy, z tegoroczną dotacyą w kwocie 23.713 złr. i z procentami od sumy 438.244 złr. (po 4 proc. od sta) wynosić będzie przy końcu r. b. przeszło 480.000 złr. W Tarnopolu założył bank w r. z. magazyn spirytusowy celem ułatwienia handlu eksportowego okowitą i spodziewa się dla siebie i producentew znacznych korzyści. Stratę w dziale handlowym (w powyżej wykazanej kwocie 69.519 złr.) poniósł bank głównie wskutek bankructwa kilku kupców w Czerniowcach i wskutek spalenia się tamże fabryki krochmalu Mozera i spółki. Natomiast uzyskał w r. z. kwotę 13.932 złr., którą uważał za przepadłą.

Powyższe sprawozdanie i bilans odczytany przez dr. K o l i s c h e r a, przyjęło zgromadzenie do wiadomości i udzieliło zarządowi absolutoryum.

Co do podziału czystego zysku, wynoszącego 393 527 złr. 57 centów, uchwaliło zgromadzenie na wniosek rady nadzorczej:

Tytułem tantyemy wyznaczyć: dla rady nadzorczej 8 proc., czyli 18.971 złr. (centy opuszczamy); dla dyrekcyi i urzędników po 4 proc., czyli 18.971 złr., razem 37.942 złr. Po strąceniu tej kwoty łącznie z kwotą 150.000 złr., która w dniu 1 stycznia r. b. wypłaconą została pp. akcyonaryuszom tytułem 5 prc. dywidendy, tudzież po odtrąceniu kwoty 6.389 złr., przeniesionej jako zysk z roku 1882, od powyższej kwoty czystego zysku za r. 1883, pozostaje do dalszego podziału kwota 199.196 złr.

Z tej kwoty uchwalono: do funduszu rezerwowego wnieść 10 prc. od czystego zysku z roku 1883, pozostałego po opłaceniu akcyonaryuszom 5 prc. odsetek od kapitału akcyjnego, to jest od kwoty 237.138 złr., co czyni 23.713. Zostaje tedy kwota 175. 482 złr., a doliczywszy do niej przeniesiony zysk z r. 1882, w kwocie 6 389 zł. otrzymamy sumę 181.871 złr. do rozdziału między akcyonaryuszów.

Zgodnie z wnioskiem rady nadzorczej uchwaliło zgromadzenie z tej ostatniej sumy wypłacić pp. akcyonaryuszom dnia 1 lipca r. b. tytułem superdywidendy po 12 złr od akcyi, czyli na 15.000 sztuk akcyj, kwotę 180.000 złr., pozostałą zaś resztę w kwocie 1.871 złr. przenieść na rachunek zysku z roku 1884.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 31 marca

Przewodniczył początkowo prezes Izby p. Baranowski a w dalszym toku obrad wiceprezes p. J. A John. Obecnych członków 14. Na wstępie poświęcił prezes kilka słów zmarłemu członkowi Izby drowi Kaczkowskiemu, którego pamięci Izba cześć oddaje przez powstanie. Sekretarz Izby dr. Leo przedłożył dalej sprawozdanie komisyi kontrolującej z odbytego w ciągu marca skontra kasy, z którego się okazało, że fundusz obrotowy wynoszący z końcem r. 1882 6458 złr. 91 ct. w książeczce kasy oszczędności a 13 złr. 43 ct. w gotówce, z końcem roku 1883 doszedł do 6.460 złr. 85 ct. w kasie oszczędności a 867 złr. $39^1/_2$ złr. w gotówce. Fundusz emerytalny wynoszący z końcem r. 1882 w oblig. indem 8300 złr m. k., 18 losów krakowskich, 1 los austr czerw. krzyża i 1 złr. $55^1/_2$ ct. w gotówce, podniósł się z końcem roku ubiegłego do 9350 złr. m. k. w oblig. indem., 20 losów krak., 2 losy austr., 1 los węg. czerw. krzyża, podczas gdy w gotówce zalegał na rzecz funduszu obrotowego z kwotą 7 złr. 9 ct. Fundusz wreszcie akademii handlowej wynoszący z końcem r 1882 3.250 złr. m. k. w obl. indemn., 24 losów krak. 2 złr. 69 ct. w gotówce, doszedł z końcem r. 1883 do 3400 złr. m. k. w obl. indem., 26 losów krak, 1 los austr. i 1 los węgierski czerw. krzyża — z zaległością w gotówce w kwocie 4 złr. 19 ct. Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości i uchwalono udzielić prowadzącemu kasę Izby p. Albertowi Mendelsburgowi absolutoryum za rok 1883 a zarazem wyrazić mu podziękowanie za staranny i bezinteresowny zarząd kasowy. (D. n.)

Wiedeń 9 kwietnia. Na dzisiejszy targ spędzono 5028 sztuk cieląt, 2189 żywych wieprzów, 158 owiec i 9317 jagniąt. — Oprócz tego było na dzisiejszym targu 40.760 świeżego mięsa. Ruch był bardzo ożywiony. — Cielęta podrożały po 2 ct. na kilo — inne pozostały w zeszłotygodniowej cenie. Płacono za cielęta po 45 — 50 ct., za najlepsze gatunki po 56 — 60 ct. za kilo, za wieprze po 40—50 ct, za owce po 40 — 55 ct., za małe wieprzki żywe po 32 — 45 ct. a za parę jagniąt po 7·60— 15 złr. Świeże mięso wołowe płacono po 32 — 44 ct. a tylne po 36 — 54 ct. bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 10 kwietnia. Wczoraj po południu odbyła się znowu rada ministrów w sprawie zatargu z Węgrami. Sytuacya jeszcze nie jest rozjaśniona.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 10 kwietnia. W uzupełnieniu opisu przyjęcia Kaulbarsa u cesarza, któremu miał Kaulbars imieniem cara wyrazić przyjazne uczucia, donosi *Pol. Corr.*, iż Kaulbars miał taką samą misyę do następcy tronu Rudolfa i że był już u arcyksięcia na audyencyi.

Praga, 10 kwietnia. W sprawie rozwiązania praskiej Izby handlowej zamieszcza *Prag. Abendblatt* obszerny artykuł o prawnej podstawie rozporządzenia, zmieniającego ordynacye wyborcze wszystkich Izb handlowych.

Berlin, 10 kwietnia. Cesarz nie kładł się do łóżka do godziny wpół do dziesiątej. Noc przepędził spokojnie — dziś stan jego zdrowia jest zupełnie pomyślny. Wstał o 8 rano — wieczerzę jadł razem z rodziną całą w pałacu, według corocznego zwyczaju.

Berlin, 10 kwietnia. Stan zdrowia cesarza jest zadawalniający, mimo, że skutki zaziębienia nie ustąpiły jeszcze w zupełności. Cesarz przyjmował sprawozdania księcia Bismarka i tajnego radcy Wilmowskiego.

Paryż, 10 kwietnia. W komisyi dla Madagaskaru oświadczył Ferry, iż układy z Howasami zostały ponownie zerwane. Kontr admirał Miot otrzymał polecenie zajęcia nowych punktów na zachodniem wybrzeżu w celu bronienia praw francuskich.

Monde donosi, iż obce misye otrzymały telegram donoszący o wymordowaniu pięciu francuskich misyonarzy i 36 katechetów w prowincyi Thanhoa w zachodnim Tonkingu.

Paryż, 10 kwietnia. W wielu punktach kopalni węgla w Anzin nastąpiły dynamitowe wybuchy skierowane przeciw robotnikom nie biorącym udziału w zmowie. Szkody wyrządzone są tylko materyalne.

Paryż, 10 kwietnia. *Journ. des Debats* występuje żywo przeciw projektowi *Timesa*, aby w Egipcie zaprowadzony został protektorat angielski, oświadcza, iż gabinet francuski, któryby nie sprzeciwił się temu wszelkimi sposobami, złamałby swe najświętsze obowiązki.

Rzym, 10 kwietnia. Wobec ponownych zapewnień *Germanii* o wiarogodności doniesienia jej w sprawie rozmowy Keudla z Depretisem zwróciły tu uwagę koła kompetentne na okoliczność, że niemiecki poseł sam oświadczył, iż doniesienie *Germanii* niczem nie jest uzasadnione.

Kair, 10 kwietnia. Depesza Gordona do Baringa z Chartum 30 marca donosi, iż odbyło się kilkanaście utarczek z nieprzyjacielem, a zwycięstwo było po stronie Gordona. Gordon liczy siły powstańców na 1500 do 2000 ludzi. Mahdi miał powstańcom posłać cztery górskie działa i dwa systemu Nordenfelda. Gordon 25 marca rozbroił 250 baszybozuków, którzy ociągali się w pochodzie. Nad białym Nilem panuje spokój. Chartum zaopatrzone dostatecznie w zapasy żywności. Posłaniec, który przybył do Berberu doniósł, iż nieregularne wojska podniosły bunt w Chartum.

Kair, 10 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi. Przesilenie ministeryalne trwa dalej; Nubar oświadczył, iż trwa przy swej dymisyi, dodając, że różnice zachodzące między nim a Cliffordem nie są zgoła osobistej natury, nie może jednak brać na się odpowiedzialności za czynności urzędnika, który nominalnie jest jego podwładnym, w rzeczywistości zaś jest całkiem niezależny.

Suakim, 10 kwietnia. Osman Digna wysłał 12 b. m. kilku szeików na spotkanie się z Morgani Szeikiem.

Waszyngton, 10 kwietnia. W senacie postawiono wniosek, aby uznano międzynarodowe afrykańskie towarzystwo za władzę panującą w Congo.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 10 kwietnia 1884	Dzisiejszy kurs	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·8[illegible]	79·[illegible]5
„ [illegible] austr. nieopodat	95·40	9[illegible]·45
srebrna	8[illegible]	[illegible]·95
złota	101·2[illegible]	101·35
6% Renta złota węg.	122·10	122·—
4% Renta złota węgierska	91·75	91·75
Losy z r. 1860	[illegible]	[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego	851·—	85[illegible]
„ kredytowe austr.	3[illegible]1·[illegible]5	31[illegible]·80
Londyn	121·[illegible]5	121·40
[illegible]	[illegible]	9·61
Lombardy	1[illegible]3·50	14[illegible]·—
Losy z r. 1864	171·—	171·2[illegible]
Akcye Karola Ludwika	293·[illegible]0	2[illegible]·275
Akcye Lwow. Czer.	18[illegible]·—	18[illegible]
Akcye kol. węg. półn. wsch.	1[illegible]9·—	15[illegible]·75
Obl. Indem. galic.	10[illegible]·—	1[illegible]·—
Losy Prem. Węg.	117·—	117·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	[illegible]47·—	146·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	[illegible]4·—	184·5[illegible]
6% Listy zast. hipot. gal.	101·70	101·60
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·25	[illegible]
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	177·—	17[illegible]·—
Marka	59·35	59·[illegible]
Ruble	122·75	122·25
Dukat	5·70	5·71

Usposobienie giełdy: dobre.

Berlin d. 1[illegible] kwietnia 1884		
Banknoty austryac.	16[illegible]·65	168·55
Wiedeń	168·50	168·45
Warszawa	2[illegible]7·15	2[illegible]6·[illegible]
Ruble	[illegible]07·[illegible]0	20[illegible]·3[illegible]
5% Listy zast. [illegible]	63·[illegible]0	64·—
4% „ likwidacyjne	56·2[illegible]	56·40
Akcye Karola Ludwika	124·60	124·37
„ kredytowe	54[illegible]	541·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

— W y s t a w a nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w S u k i e n n i c a c h otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— G a b i n e t a r c h e o l o g i c z n y uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— M u z e u m techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Kraków, dnia 10/4.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	122 25	123 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 —	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 67	5 77
20-to Frankówka złota	9 58	9 65
bez bieżącego kuponu, który się dolicza:		
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	103 —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	99 75	100 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	96 75	97 75
5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 25	100 —
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	99 25	100 —
6 „ „ „ Banku Hip.	101 25	102 25
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 75	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 —	99 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	87 80	88 70
Lwów, dnia 9/4.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
6 „ „ „ „ „ „ 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ z zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościan. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 9/4.		
5% Listy zast. n. r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 9/4.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100	79 75	79 90
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	80 95	81 10
4 „ „ „ złota „ „ 100	101 35	101 50
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 45	95 60
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 75	124 25
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 75	137 25
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 25	145 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 2[illegible]	171 75
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	171 25	171 75
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	122 —	122 25
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	91 75	91 90
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88 55	88 75
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	100 40	100 70
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 —	117 50
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 —	117 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 —	115 40
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 75	100 25
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 75	100 25
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 —	100 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 25	101 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 —	114 50
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103 50	104 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	33 20	33 60
0 „ „ Tureckie po 400 „ 1	21 85	20 20
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	121 50	122 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 70	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 50	100 90
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	98 25	99 —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 25	99 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	98 75	— —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 75	100 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	— —	— —
5% „ (Rust.) Banku włośc. „ 100	— —	— —
5 „ „ Banku austr.-węg. „ 100	103 —	103 25
4½% „ „ „ „ „ 100	100 65	100 85
4% „ „ „ „ „ 100	94 —	94 25
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	100 —	100 25
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	106 50	106 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 40	100 80
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	99 80	100 20
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	98 —	99 —
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	100 25	100 50
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75 90	76 30
5 „ Rudolfa . na 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 80	98 20
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	186 —	186 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 80	99 [illegible]0
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	96 50	97 —
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	174 25	174 75
Klary . na 40 złr. m. k. „	40 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	111 50	— —
Insbruck . na 20 złr. w. a. „	— —	20 —
Keglewich . na 10 złr. m. k. „	19 —	— —
Krakowskie . na 20 złr. w. a. „	17 50	18 —
Lublańskie . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a. „	41 25	— —
Palfy . na 40 złr. m. k. „	37 50	38 —
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	12 65	12 90
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 50	6 65
Rudolfa . na 10 złr. w. a. „	19 50	20 50
Salm . na 40 złr. m. k. „	52 75	53 50
Salcburgskie . na 20 złr. w. a. „	21 50	22 —
St. Genois . na 40 złr. m. k. „	47 25	48 —
Stanisławowskie . na 20 złr. w. a. „	21 50	22 50
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	65 —	67 —
Waldstein . na 20 złr. m. k. „	28 50	29 50
Windischgraetz . na 20 złr. m. k. „	37 75	38 25

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
5% Anglobank . na 120 złr.	118 50	119 —
5 „ Bankverein Wiener . na 100 złr.	107 50	108 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	317 70	320 —
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	319 75	320 —
5 „ Länderbank . na 100 złr.	113 50	113 75
5 „ Austro-węgierski . na 600 złr.	850 —	852 —
5 „ Unionbank . na 100 złr.	109 40	110 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 Alföld Fiume „ . na 200 złr.	173 —	173 50
5 Ferdynands Nordbahn . n. 1050 „	2598 —	2603 —
5 „ Franciszka Józefa . na 200 „	208 25	208 50
5 „ Karola Ludwika . na 210 „	292 50	293 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	147 —	147 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	182 50	183 —
5 „ Rudolfa . na 200	161 —	161 75
5 „ Siedmiogrodzkie . na 200 „	176 50	177 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	317 60	318 —
5 „ Lombardy (Südbahn) . na 200	142 40	142 70
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . za sztukę	5 71	5 73
20-to Frankówki „ „	9 61	9 63
20-to Markówka „ „	11 87	11 89
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 90	9 92
Funty szterlingi „ „	12 12	12 15
Tureckie liry złote „ „	10 93	10 94
Banknoty włoskie „ „	48 05	48 15
Ruble papierowe „ 100 „	122 75	123 —

DÜSSELDORFSKA FABRYKA na Zwierzyńcu,

poleca swoje czyste i niefałszowane wyroby jako to:

MUSZTARDĘ STOŁOWĄ i prawdziwy OCET owocowy i winny na nadchodzące święta.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych i delikatesów. 365 2 3

W KRAKOWIE
wyszedł świeżo nakładem księgarni J. Delonga i Ski w Tarnowie

2 poszyt
HISTORYI MUZYKI
przez **Rajmunda Baczyńskiego.**
Cena 50 ct.

Illustracye wykonane w Miesenbachskiej autotypii w Monachium i w zakładzie artystycznym Firmin-Didot w Paryżu.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład w księgarni
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.
Wszelkie reklamacye należy przesyłać wprost do księgarni: 367 1 3
J, Delong i Ska w Tarnowie.

WODĘ KOLONSKA
z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą“
Konst. Wiszniewskiego
2472 17 24 **w Krakowie,**
gdzie również są do nabycia
Perfumerye francuskie
i oryginalna **Woda kolońska.**

Essencya octowa
do robienia czystego smacznego octu winnego, przez zwykłe zmięszanie z wodą studzienną. 268 4 10
Flaszka zawierająca essencyę na 4 litry octu
kosztuje 25 ct. w. a.
w aptece „pod białym Orłem“
A. SIEDLECKIEGO w Krakowie.

Trawa miodowa
holcus lanatus) nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 cent.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** 111 20 32

Trumny
metalowe, drewniane, oraz wszelkie przybory pogrzebowe w wielkim wyborze posiada pierwsze krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe **„Concordia“.**
Adres: **J. Pękalski,** ul. Nad Rudawą, l. 11, Kraków.
311 5 6

Zlecenia na giełdę Wiedeńską
przyjmuje pod przystępnemi warunkami
KANTOR pod firmą JÓZEF RAPOPORT
Rynek 43, linia A-B. 88 27
Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów.

---

34 25 **5000**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Młody Izraelita,
który biegle włada językiem polskim i niemieckim, poszukuje jakiegokolwiek zatrudnienia. Wiadomość pod lit. **Z. Z.** poste-restante, Skawina. 327 3 3

Oficyalista
trudniący się gorzelnictwem przez 40 lat w jednym skarbie, który oraz letnią porą przy gospodarstwie był czynnym, życzy sobie objąć stósowną posadę każdego czasu, czy to w kraju, lub w Królestwie. Adres: Wadowice, **K. Z.,** poste restante. 353 2 3

MAGAZYN
bławatny i konfekcyi damskich
J. Sobolewskiego
w Krakowie,
poleca w wielkim wyborze **gotowe** płaszcze, paletoty i okrycia damskie.
Pracownia przyjmuje zamówienia na wszelką konfekcyę damską.
Ceny umiarkowane.
Próbki materyałów na żądanie franko. 368 1 15

Młoda osoba,
władająca polskim i niemieckim językiem, poszukuje umieszczenia jako towarzyszka w podróży. Bliższa wiadomość w restauracyi Hotelu Drezdeńskiego w Krakowie.
328 3 3

Nauczyciel ze znajomością rzeczy **przygotowujący do szkół** i z wiarogodnemi poleceniami, **życzyłby sobie** umieścić się w obywatelskim domu na wsi. Adres: Nauczyciel **L. T. K.** w Administracyi „Nowej Reformy“. 345 3

RYMANÓW
Zakład kąpielowy
otwarty z dniem **1 Czerwca r. b.** — Komunikacya będzie ułatwiona przez kolej Transwersalną, stacya Rymanów.
363 3 10 **Zarząd.**

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.



poleca Szanownej Publiczności
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica Sławkowska.
83 23

Nasienie leśne
taniej jak we wszystkich handlach krajowych przesyła na koszt za zaliczką kolejową leśnictwo **Zasów** pod **Czarną.** Nasienie sosny 158, modrzewia 86, świerka 48 cnt. za funt. **Sadzonki sosnowe** przesyła się franko po 90 ct. za tysiąc sztuk na wszystkie stacye kolei galicyjskich; najmniejsza przesyłka 6000 sztuk. 196 18

Skład główny
wszelkich materyałów budowlanych
Romana Silberbacha
w Krakowie 344 3 40
róg ulicy Sławkowskiej i św. Tomasza Nr. 10,
poleca po cenach najtańszych: Portland-Cement opolski, wapno hydrauliczne kufsteinskie, gips murarski, rury steingutowe glazurowane, cegły i glinkę ogniotrwałą, szyfer czyli łupek śląski, francuski i angielski, papę dachową czyli tekturę ogniotrwałą, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Bilans

Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie
stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
za rok 1883.

Z początkiem roku 1883 było członków	1563	z wpłaconemi udziały	55.426·12
Z tych wystąpiło w 1883 r. „	110	„ „	6.292·10
Przybyło w ciągu 1883 r. „	105	„ „	8.609·88
Stan członków z końcem 1883 r. „	1558	„ „	56.743·00

Stan czynny:				
1. Pożyczki udzielone	233.995	19		
2. Odsetki wypłacone wierzycielom na r. 1884	211	10		
3. „ zaległe u dłużników	4.019	64		
4. Zaliczki prawne	824	87		
5. Gotówka z dniem 31 grudnia 1883	5.003	40		
6. Lokacya funduszu rezerwowego	11.595	58		
Stan bierny:				
1. Udziały członków			56.743	90
2. Wierzyciele			172.499	23
3. Odsetki na rok następny pobrane			2.106	54
4. „ przez wierzycieli niepodniesione			2 865	42
6. Fundusz rezerwowy			14.615	97
6. Koszta admiuistracyi i wynagrodzenia			810	—
7. Fundusz podatkowy			1.200	—
8. Zysk roku 1883 rozdzielony uchwałą Ogólnego Zgromadzenia z dnia 28 marca 1884:				
a) 10% do funduszu rezerwowego złr. 480·87				
b) 8% dywidendy od udziałów 3944·10				
c) pisma dla ludu i kółek rolniczych 200·—				
d) na rachunek zysku roku przyszłego 183·75			4.808	72
	255.649	78	255.649	78

Dąbrowa, dnia 29 marca 1884. 356 2 3
Adolf Kukiel, dyrektor. ***Konstanty Michniewski***, kontrolor.
Za zgodność z księgami komisya kontrolująca:
Leonard Wiśniewski. Dr. Antoni Zaręba. Władysław Jaśkiewicz

Młoda Nauczycielka,
Polka,
posiadająca język **niemiecki** i **francuski,** oraz **muzykę,** poszukuje odpowiedniego umieszczenia.
Wiadomość przy **ulicy Sławkowskiej Nr. 8,** 1 piętro, vis-à-vis Hotelu Saskiego
1331 6 6

Skład Fortepianów
w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro
ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**
125 **M. Waszkiewicz.**

Oryginalne Singera Maszyny do szycia

odznaczone na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych największemi nagrodami, w ostatnim czasie w Amsterdamie dyplomem honorowym, uznane są za najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny dla użytku domowego, oraz dla wszelkich przemysłowych celów.

Dla uniknienia pomyłki zwracamy uwagę na to, iż na ramieniu, oraz na podstawie każdej oryginalnej Singera maszyny do szycia znajduje się tuż obok podany znak fabryczny i że maszyny te nabyć można tylko we firmach naszych własnych, znajdujących się we wszystkich większych miastach monarchii austryacko-węgierskiej.

The Singer Manufacturing Co., Kraków,
237 9 24 **ulica Floryańska Nr. 34.**
Tarnów Hotel Krakowski. **Rzeszów** Rynek 51.

OGNIOTRWAŁE KASY
c. k. patentowanej fabryki Adolfa Wertheima w Wiedniu
z pancerzami i tresorami
są do nabycia w różnych wielkościach
w składzie Jana Bayera
przy ulicy Grodzkiej pod l. 15. 351 1 24
Dla dogodności kupujących przy odpowiedniej gwarancyi sprzedawać będę na częściowe spłaty.

Pracownia sukien i kapeluszy
ulica Wiślna Nr. 9,
przyjmuje nadal obstalunki i wykonywa w najkrótszym czasie.
325 4 6 **Klementyna Chojecka.**

BERLIN. — Jan HOFF, c. k. nadw. fabrykant wyrobów słodowych w Wiedniu. — PETERSBURG.

JANA HOFFA
piwo zdrowotne z wyciągu słodowego.
Na ogólną bezsilność, cierpienia piersi i żołądka, suchoty, niedokrewność i nieregularne działanie organów dolnych części ciała. Bardzo dobry uznany środek wzmacniający dla rekonwalescentów po każdej chorobie. Cena butelki 60 cnt.

JANA HOFFA
piersiowe cukierki z wyciągu słodowego.
Na kaszel, chrypkę, zaflegmienie niezrównany. Z powodu licznych naśladowań uprasza się uważać na niebieskie opakowanie i znak ochrony prawdziwych cukierków z wyciągu słodowego (portret wynalazcy). W niebieskich paczkach po 60, 30, 15 i 10 cnt.

Dyplom zasługi międzynarodowej wystawy zdrowotnej w Londynie 1881 r. za pierwiastki lekarskie i za przyrządy wzmocnienia zdrowia.

PODPISY:
Jej Król. Mość Królowa angielska Wiktorya. — Jego Król. Wysokość książę Edynburski. — Spenzer, prezydent wystawy. — John Eric Erichsen, prezes komitetu. Mark — H. Jude sekretarz.

JANA HOFFA
zgęszczony wyciąg słodowy.
Dla **cierpiących na piersi i płuca, na zastarzały kaszel, nieżyty, cierpienia krtani.** — Pewny skutek, bardzo przyjemny do używania. W butelkach po złr. 1·12 i 70 cnt.

JANA HOFFA
czekolada słodowa.
Bardzo posilna i wzmacniająca dla **osób słabych i nerwowych.** Jest bardzo smaczną i szczególniej do polecenia, jeżeli użycia kawy jako nadto poruszające jest wzbronione. Paczka 1/4 kilo złr. 1·80, c. 90 i 60, 1/2 kilo złr. 2·4–, 1·60 i 1.–

Na kaszel, chrypkę, cierpienia piersi i żołądka, bezsilność, wychudnięcie, słabe trawienie, najwięcej uznane środki wzmacniające dla rekonwalescentów po każdej chorobie.

58 razy premiowane. | **Firma założona 1847.**

Do wynalazcy i jedynego fabrykanta prawdziwych wyrobów z wyciągu słodowego pana

JANA HOFFA, c. k. nadwornego dostawcy, c. k. radcy,
nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, w Wiedniu, I., skład fabryczny: Graben, Brännerstr. 8, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse. 2.

Uznania i zamówienia dostojnych i najdostojniejszych osób w roku 1882: Cesarskie Wysokości arcyksiążę Karol Ludwik, arcyksiążę Fryderyk, k. Wysokość książę Wal[illegible]s, księżniczka de Ligne, księżna Oldenburska, księżniczka Reuss, panna v. Ferenczy, lektorka Jej Cesar. Wysokości Cesarzowej. Jej Cesar. Wysokości księżniczki Maryi Waleryi b[illegible]a Angielska, rodzina Metternichów. Clam-Gallas, Karacsonyi, Batthyanyi, Romer J. Ekscelencya jenerał broni Philippovic, hrabia Wurmbrand i t. d. Polecone przez pierwszorzędnych lekarzy profesorów, doktorów Bambergera, Schöffera, Schnitzlera, Granichstättena i wielu innych w Wiedniu.

PODZIĘKOWANIA Z MONARCHII.

Görz, 2 kwietnia 1883 r.
Pański **Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy nadzwyczajnie mnie wzmocnił,** wynurzam więc Panu podziękowanie za ten doskonały i leczniczy wyrób. Proszę o **ponowne przysłanie 10 flaszek zgęszczonego wyciągu słodowego.**
Z szacunkiem
Konstanty kawaler **Dąbrowski,** c. k. kapitan.

Podhajczyki pod Lwowem, 28 marca 1883 r.
Wielmożny Panie! Pańskie wyborne **cukierki słodowe rozgotowane w piwie zdrowotnem z wyciągu słodowego okazują się jako niezrównany środek w silnym nieżycie płuc,** który zdawał się opierać wszelkim użwanym środkom lekarskim. Niniejszem wyrażam najgorętsze podziękowanie za Pańskie wyborne wybory lecznicze i proszę o szybkie nadesłanie 13 butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i 5 woreczków piersiowych cukierków słodowych za zaliczką pocztową
Z wysokim szacunkiem
Jan Tokar, proboszcz.

Wielmożny Panie! Proszę o przysłanie Pańskiego wybornego Jana Hoffa piwa z wyciągu słodowego.
Górne Stanestie w Bukowinie, 1 stycznia 1884. r.
Jan kawaler **de Bejan.**

Proszę o przysłanie za zaliczką pocztową 6 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i należących do tego piersiowych cukierków słodowych. Dobra opinia żądanych wyrobów słodowych w użyciu ich na cierpienia piersiowe **okazuje się słuszną.**
Wołosianka, poczta Skole, 15 grudnia 1883 r. Z szacunkiem
J. Rewakowicz, proboszcz.

Arco w połudn. Tyrolu, 10 stycznia 1883 r.
Wielmożny Panie! Z powodu znakomitego skutku leczniczego Pańskiej Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowotnej, co poświadcza własne moje ciało, dostojne i bogate panie sympatycznie się o niej wyraziły, tak, że Pańskie wyroby znajdują w Szwajcaryi słuszną sławę i szybki popyt. Upraszam zatem uprzejmie o ponowne przysłanie 1 funtów słodowej czekolady zdrowotnej Nr. I. Należytość wysyłam przekazem pocztowym.
Medikon pod Wetziko (w Szwajcaryi). Z wysokim szacunkiem
Elżbieta Ramp, żona dyrektora.

Pan Dr. Nikolai w Triebel oświadcza: „Pańska czekolada słodowa jest najwyborniejszą, jaką znam, i zasługuje na zupełne uznanie. Stosowałem zawsze ten przyjemny napój z dobrym skutkiem leczniczym w przewlekłem osłabieniu żołądka, w utrudnionem trawieniu i w ogólnem osłabieniu“ 163 21 36

Oświadczenie: Poczdam 1878 r. Proszę o najszybsze przysłanie Pańskiej posilnej czekolady słodowej. Hrabina v. **Alten,** hotel z. Einsiedler.

Jana Hoffa czekoladę słodową pijają często u dworu. Kto ją raz zaprowadził zamiast kawy, ten pozostanie jej wiernym, gdyż ona orzeźwia, wzmacnia i posila, a wedle orzeczenia bardzo wielu lekarzy, jest niezrównaną.

Główne składy w Krakowie: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, F. Gralewski, apt.; J. Janiga gł. Rynek 41. W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch, kupiec;

w BOCHNI J. Michnik; w BORYSŁAWIU F. Hajeki; w BRZEŻANACH A. Durst, Dembiński apt.; w BUCZACZU Kercel i Jeżewski; w CZORTKOWIE L. Noss apt.; w DEMBICY H. Zauderer apt,, w DROHOBYCZU J. Aichmüller, Dobrzenicki apt.; w GORLICACH S. Biru; w GRÓDKU A. Lippus; w GRYBOWIE A. Muszyński; w JAROSŁAWIU J. Bohm, J. Wisłocki apt.; S. Ellenberg; w JAŚLE T. W. Bräglewicz; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; we LWOWIE S. Rucker, P. Mikolasch, J. Beiser apt.; w MONASTERZYSKACH L. Zarski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, Jakubowski, J. Grossbard; w PODGÓRZU Skakalski apt.; w PRZEMYŚLU M. Krug; w PODWOŁOCZYSKACH G. Morawetz; w RZESZOWIE A. Karpiński apt.; Schaitter et Co., E. Neugebauer; w SAMBORZE K. Maresch apt., J. Aleksiewicz aptek.; w SANOKU J. Rynczarski; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz apt., w STRYJU D. J. Nussenblatt et Co.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz, C. Kahane; w TARNOWIE W. Müldner et Comp.; w ZALESZCZYKACH C. Sternlieb; w ŻYDACZOWIE M. Bardasz.

Paryż.	Londyn.	Budapeszt.	Grac.	Hamburg.	Frankfurt n. M.	Nowy Jork.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.